

BRATERSTWO BRONI
POLSKO-RADZIECKIE



KOLEJNY WIELKI KONKURS
szczegóły na str. 7

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 45 (1385) II XI 1983 r. Cena 5 zł

Kierownictwo KM HiL u wicepremiera

(B) W ubiegły wtorek 8 bm. wiceprezes Rady Ministrów ZBIGNIEW SZALAJDA wraz z przedstawicielami zainteresowanych resortów przyjął kierownictwo KM HiL oraz władze Krakowa. Tematem spotkania była ocena realizacji ustaleń podjętych 15 czerwca br. w czasie pobytu wicepremiera i towarzyszących mu przedstawicieli rządu w kombinacie. Spotkanie, jego przebieg oraz postanowienia relacjonowaliśmy w „GNH” 17. VI. br. Przypominamy w skrócie: jego celem było udzielenie pomocy w przeciwdziałaniu dekapitalizacji majątku trwałego oraz dalszemu zmniejszaniu zatrudnienia i produkcji.

Jak stwierdzono na wtorkowym spotkaniu, realizacja podjętych w czerwcu decyzji zmniejszających zagrożenie w sferze zatrudnienia, techniki i ochrony środowiska przyczyniła się do poprawy sytuacji w roku bieżącym. Podjęto

dalsze postanowienia zapewniające właściwe funkcjonowanie w roku przyszłym i latach następnych największego zakładu metalurgicznego kraju, dającego krajowi ponad 30 proc. ogółu wyrobów hutniczych. Dużą ich ilość produkuje kombinat na zasadzie wyłączności w polskim przemyśle hutniczym.

W spotkaniu u wicepremiera uczestniczyli I sekretarz KK PZPR — Józef Gajewicz, prezydent Krakowa — Tadeusz Salwa, dyrektor naczelny KM HiL — Eugeniusz Pustówka, członek KC i sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, dyrektorzy kombinatu — J. Fozza i S. Suchoński, przewodn. Rady Pracowniczej — T. Kucharski.

Do problemów i spraw związanych ze spotkaniem powrócimy niebawem.

Sporo uwag ma społeczeństwo pod adresem służby zdrowia. Zarzuca się łapownictwo przy udzielaniu zwolnień lekarskich, przy przyjęciach do specjalistycznych klinik i w trakcie prowadzenia leczenia. Zbulwersowała opinię publiczną wiadomość o okradaniu pacjentów w karetce pogotowia. Denerwuje ludzi wyczekiwanie w przychodniach na późnio-

Dyskusja w służbie zdrowia

GDZIE JUDYMOWIE?

HENRYKA ROSIEK

nych lekarzy, wyzwala agresję arogancki sposób traktowania w lekarskich gabinetach etc. etc. Oczywiście można by znaleźć wiele przykładów pozytywnych, świadczących o ogromnym poświęceniu lekarzy i personelu medycznego, o bezinteresownej pomocy tym, których niekiedy opuściła nawet najbliższa rodzina... Wszelkie uogólnienia są trzeba przyznać krzywdzące w tym przypadku ludzi szlachetnych. Gdybyśmy „ważyli” te czyny, z pewnością szalałaby dobra byłaby o wiele bardziej obciążona, ale przecież i w tej „specjalnej służbie” pracują różni ludzie.

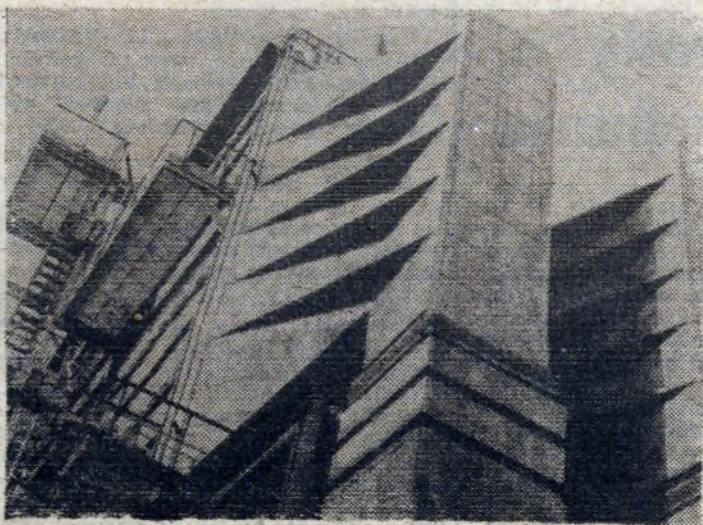
CIĄG DALSZY NA STR. 5

Karate w NCK

ST. NOWAKOWSKI

Czym „dysponuje” kultura w Nowej Hucie? Przede wszystkim — NCK. O nim wie każdy czytelnik gazet, jako że z racji otwarcia pisanego o tym sporo (jak przypuszczam nie wynikało to z faktu, że rangę imprezy uznał wicepremier Rakowski). Mamy jeszcze Teatr Ludowy, który znów jest ciekawy, choć jeszcze nie wojażuje po festiwalach jak za czasów Skuszanki. Szkoła muzyczna ma niemały dorobek i znakomite koncerty w równie znakomitej auli. Niejedną krajową salą filharmoniczną nie gości takich artystów i nie ma takiego repertuaru. Nie można też zapomnieć o Muzeum Archeologicznym. Wprawdzie nie ma ono gdzie wystawiać, ale wartość jego zbiorów i dorobek jest znaczny. Jest jeszcze wiele wartościowych zabytków poczynając od klasztoru oo. Cystersów i dworu Małejki, po liczne zabytki sztuki ludowej. Jest także wiele placówek upowszechniających kulturę w zakładach pracy, młodzieżowych domów kultury, świetlic, klubów z MPiKiem i FAMA na czele. Mieszka w Nowej Hucie i tworzy liczna grupa artystów w tym kilku o nazwiskach głośniejszych i znanych w świecie. To wszystko jest. Żeby nie zapomnieć — są biblioteki i sale wystawowe.

CIĄG DALSZY NA STR. 5



Mniej pyłów nad miastem

JANINA DZIURO

Przy wysłuchanych już urządzeniach drugiej spiekalni te nowoczesne budowle robią wrażenie. Eleganckie gma-szyska. Bezużyteczne? Elektrofiltry, ochraniać miały środowisko a konkretniej odpylać spaliny aglomeracyjne. Jeden wybudowano dla taśmy spiekalniczej nr 1, drugi dla taśmy nr 4. Pierwszy został uruchomiony w 1980 roku, drugi w roku 1981. Elektrofiltr nr 1 zaprojektowali naukowcy z AGH, a projekt Elektrofiltru nr 4 powstał w „OPAN” w Katowicach. Są to konstrukcje prototypowe. Koszty budowy obiektów ponosili twórcy. W październiku nie pracował żaden. Czyżby myśl techniczna nie sprostała tym razem zapotrzebowaniu przemysłu?

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Z PARTYJNEJ INSPIRACJI

Najlepsze, najmądrzejsze uchwały nie nie znaczą, jeżeli nie zostaną zrealizowane. Stąd bierze się konieczność konsekwentnego wdrażania wszelkich postanowień, pilnowania — poprzez okresowe kontrole — aby wszystko co zostało postanowione, było wykonane. Jest to po prostu najlepszy sposób na wiarygodność, wszak oceniamy kogoś wszysej najzupełniej słusznie nie po słowach, ale czynach.

Klucze do „M”

JERZY DANEK

Mam przed sobą dokument partyjny: jest nim stanowisko Komitetu Fabrycznego PZPR HiL wyrażone w dniu 19 kwietnia 1982 roku, które stwierdza — w wyniku dyskusji plenum KF PZPR HiL uznaje za celowe szczególne potraktowanie przez dyrekcję Kombinatu następujących problemów pracowniczych w zakresie spraw mieszkaniowych:

CIĄG DALSZY NA STR. 3

W HOŁDZIE LENINOWI

Jak co roku, z okazji obchodów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 7 bm. odbyło się złożenie kwiatów pod Pomnikiem Włodzimierza I. Lenina w Nowej Hucie oraz przy grobach żołnierzy radzieckich koło Barbakanu. Kwiaty złożyli przedstawiciele władz, organizacji społecznych i mieszkańcy Krakowa. Hołd Wodzowi Rewolucji Październikowej oddała również delegacja Kombinatu Metalurgicznego noszącego imię Lenina. Na zdjęciu: składanie kwiatów pod pomnikiem Lenina. Fot. W. Kłag



Wieczornica w „Trojce”

warzystwa wysłuchają ciekawej prelekcji A. Nartowskiego o dyplomacji pokoju. Znany dziennikarz i komentator bardzo interesujący i barwnie przedstawił rolę i wpływ działalności zagranicznej ZSRR w okresie władzy radzieckiej na stabilność sytuacji światowej. W części artystycznej wystąpił zespół „Stalowe Klawisze” z Ośrodka Kultury KM HiL, uczniowie nowohuc-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Uroczystości w Klubie Kombatanta

8 listopada, we wtorek w lokalu Klubu Kombatanta ZBoWiD w osiedlu Góralski 23 obchodzono uroczystości 66. rocznicę Wielkiego Października. Gości bardzo serdecznie powitała Henryka Rola-Podczarska, kierownik Klubu Kombatanta. W trakcie spotkania dokonano otwarcia wystawy malarskiej „Lenin i rewolucja” w malarstwie polskim i radzieckim. Wszystkie obrazy pochodzą ze zbiorów Muzeum Lenina w Krakowie. Następnie historyk, Edward Serwa przedstawił znaczenie rewolucji dla naszego kraju i dla obecnej sytuacji politycznej w Europie.

Na program artystyczny złożyły się występ Marii Świętoniowskiej z Teatru im. Słowackiego i Zdzisława Zazuli, którym towarzyszyli Joanna Lejman, Danuta Rej i Grzegorz Juras, a wiązanki melodii rosyjskich wykonał zespół akordeonowy Ośrodka Kultury KM HiL.

(jack)

Poprawili się warunki pracy w Koksowni!

Wydarzenie roku

Wydarzeniem roku nazwał kierownik Zakładu Kokschemicznego inż. Andrzej Bleinert wprowadzenie do eksploatacji baterii nr 3. Fakt ten miał miejsce 9 listopada br. kiedy to o godzinie 12.50 obsadzono pierwszą komorę. Rzecz odbyła się normalnie, bez fanfar. Pod przeznaczoną do obsadzenia komorę podjechała maszyna wsadowa i ubity 20-tonowy plasek węgla wprowadzony został w nagrzaną cześć pieca. Tak po dwóch latach remontu rozpoczęła pracę bateria nr 3.

Obsadzanie następnych komór przebiegało bez zakłóceń, tak, że już o godzinie 16.50 bateria włączona została do sieci gazu surowego.

Do godziny 6.00 rano, 10 listopada, obsadzono 34 komory, a więc nieco mniej niż zakładali harmonogram. Powodem były postoje wynikłe z drobnych usterek wprowadzonej również wczoraj do eksploatacji nowej maszyny wsadowej. Jest to zrozumiałe zwłaszcza, iż ta największa maszyna hutnicza o ciężarze 400 ton i wielkości 3-piętrowego budynku składa się z szeregu skomplikowanych mechanizmów.

Jest godzina 10.30, 10 listopada. Obsadzanie baterii trwa. O godzinie 13.00 obsadzona powinna być ostatnia komora. Pierwszy koks z baterii wypchnięty zostanie o godzinie 13.30.

Dziwacznym wyglądem w tej chwili bateria z niekompletnymi fasadami stropu i trzonu, która wykonana została już podczas normalnej eksploatacji — tego wymaga technologia wprowadzania baterii do ruchu.

Jest to wydarzenie roku: poprawiają się warunki pracy obsługi baterii, a przy wzroście produkcji zmniejszą się uciążliwość zakładu dla środowiska. Podobnie jak bateria nr 1, która pracuje już półtora roku po remoncie kapitalnym, bateria nr 3 winna być dowodem, że nie zawsze w koksowni praca musi być taka uciążliwa jak w jednostkach już wyeksploatowanych. Jest to też niejako zapowiedź, że warunki pracy w naszym kombinacie poprzez odtworzenie zdolności produkcyjnej jak w tym konkretnym przypadku i modernizację — zmieniają się na lepsze.

(jdz)

Kronika ZBoWiD

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD i kierownictwo Klubu Kombatanta przy KM HiL, w dowód uznania za aktywną postawę w 30-letniej działalności organizacji ZBoWiD i wyjątkowo ofiarną 15-letnią pracę w organizowaniu Muzeum Czynu Zbrojnego, urządził dla aktywistów przyjęcie, w którym udział wzięli zaproszeni z Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD: sekretarz pułkownik dyplomowany MARIAN PAJOR, sekretarz KF PZPR KM HiL MIECZYSLAW BRUZDA. Związki Zawodowe Emerytów i Rencistów reprezentowali JAN KŁOS i MARIAN ŻAK. Po przywitaniu gości ANTONI DAŁKOWSKI wręczył medale pamiątkowe 30-lecia ZBoWiD i 15-lecia Muzeum Czynu Zbrojnego przy KM HiL kolegom: mgr. J. BUGAJSKIEMU, wieloletniemu i pierwszemu kustoszowi Muzeum, mgr. W. MICHAŁSKIEMU, wiceprezesowi Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL i mgr. Z. BASTEROWI, jednemu z wykonawców figur obrazujących walkę i męczeństwo narodu polskiego.

Spotkanie uświetnili zawsze niezawodni artyści: IWONA BOROWIECKA, BARBARA BARSKA, MARIA NOWOTARSKA i DOROTA BOJDO — solistki ZDK KM HiL.

*

Tradycyjnym zwyczajem aktyw Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL w dniu Święta Zmarłych oddał hołd swym kolegom. W tym dniu komisja do spraw pracy z kobietami przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD, której przewodniczy pani MARIA BORACZEK odwiedziła 25 grobów na cmentarzach: Rakowickim, Prandoty i Grębałowie. Złożono również kwiaty i zapalono znicze pod pomnikami męczeństwa w Szarowie, w Niepołomicach i Na Stoku. Obecni byli także harcerze i mieszkańcy.

ALOJZY MISZTA

Inż. KAZIMIERZ JAMROZIK

niezapomniany Kolega i Przyjaciel — Budowniczy Huty im. Lenina oraz Huty „Katowice”, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 3 listopada 1983 r. w wieku 57 lat pozostawiając nas w serdecznym żalu i bólu po sobie.

Odprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego nastąpiło dnia 8 listopada 1983 r. na cmentarzu w Krynicy-Zdroju — o czym zawiadamiają

KOLEDZY I PRZYJACIELE

(B) Wczoraj w KM HiL z wykładami szkolenia partyjnego i aktywnym spotkaniem członków Biura Politycznego — Hieronim Kubiak. Głównym tematem spotkania była treść raportu opracowanego przez

Hieronim Kubiak w KM HiL

kierowaną przez niego komisję, powołaną decyzją IX Zjazdu PZPR.

Treść tego dokumentu — znane wcześniej zebraniem — zostały bardzo dobrze przyjęte. W szerokiej dyskusji poruszono i rozwinięto wiele spraw zawartych w raporcie „Komisji Kubiaka”.

Spotkanie prowadził członek KC, I sekretarz KF PZPR — Kazimierz Miniur. Jego przebieg zrelacjonujemy szerzej za tydzień.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

SZKOLENIE SPOŁECZNYCH INSPEKTORÓW PRACY

W dwóch etapach odbędzie się wkrótce w Kombinacie HiL szkolenie Społecznych Inspektorów Pracy. W dniach od 21 do 23 bm. szkolic się będą zakładowi inspektorzy SiP, a w dniach 28—30 bm. — wydziałowi. Zajęcia obejmujące 7 godzin lekcyjnych dziennie odbywać się będą w sali nr 126, budynek „s” centrum administracyjnego. Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników HiL zapewni uczestnikom szkolenia materiały piśmienne oraz posilki.

Na inaugurację szkolenia, w dniu 21 bm. o godz. 9 został zaproszony Główny Inspektor Pracy mgr Henryk Kowalski. Wszystkie tematy szkolenia związane są z działalnością SiP, obejmują takie sprawy, jak: sposób kontroli przestrzegania przepisów prawa pracy, kontrola warunków pracy i bhp, zakres praw i obowiązków SiP. Wykładowców zapewni Państwowa Inspekcja Pracy.

KONSULTACJE PŁACOWE

W dalszym ciągu, w zakładach i wydziałach huty toczą się związkowe konsultacje przedstawione przez dyrekcję huty projektu nowego systemu płac. Zgłaszane są uwagi i wnioski, które trafiają do Zarządu Kombinatu NSZZ Pracowników HiL: zostaną one rozpatrzone i ujęte w całość przez specjalnie powołany zespół.

ROZPOCZĄŁ SIĘ KURS NA PRAWO JAZDY

8 bm. rozpoczął się kurs na prawo jazdy: uczestniczy w nim 30 związkowców huty. Piacą oni tylko część kosztów tego szkolenia — resztę pokrywa NSZZ. Zarząd Kombinatu czyni usilne starania u dyrekcji FSM w Bielsku-Białej o „fiata 126p”, który jest niezbędny do jazd szkolnych. Zdobyty samochód uwarunkuje możliwość organizowania dalszych kursów (chętnych jest bardzo dużo).

Z HUTY TRZYNIEC I Z „AZOWSTALU”

Rozwija się współpraca i wymiana doświadczeń naszej organizacji związkowej z partnerami zagranicznymi. Właśnie dziś tj. w piątek oczekiwana jest w Kombinacie HiL delegacja związkowa zaprzyjaźnionej Huty Trzyniec w Czechosłowacji. Przyjeżdża ona, aby podpisać umowę o wzajemnej współpracy i o wymianie czasów oraz kolonii.

15 bm. gościć będziemy związkowców radzieckich z Huty „Azowstal”.

Inż. WŁADYSŁAWOWI KANI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki składają Koleżanki i koledzy z Pionu TH

● **NA RĘCE DYREKTORA NA-CZELNEGO** Kombinatu HiL dr. inż. Eugeniusza Pustówki nadszedł list z serdecznymi podziękowaniami za przeprowadzenie w hucie zbiórki pieniędzy dla Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Kombinat HiL przekazał kwotę 360.895 złotych. Pieniądze te, jak zaznaczył w liście przewodniczący Funduszu prof. Jan Szezepański, zostały przeznaczone na indywidualną pomoc dla najbardziej potrzebujących dzieci, zakup wyposażenia dla placówek opiekuńczych i na kolonie dla dzieci chorych.

● **DOBRE REZULTATY W PRACY** uzyskuje załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan w 104 proc. Dostarczyła dodatkowo 3 tys. ton surowki. Bardzo dobrze pracuje także załoga Wyd. Rur Zgrzewanych, która wykonała plan w 104 proc., uzyskując dodatkową produkcję 51 km rur stalowych.

● **TEŻ INICJATYWĘ BARDZO CHWALIMY:** w budynku „z” centrum administracyjnego huty został otwarty punkt informacji kulturalnej i sprzedaży biletów. Punkt mieści się w klatce „c”, pokój nr 8 i czynny jest we wtorki, środy i czwartki w godzinach od 13 do 16 oraz w piątki, w godzinach od 9 do 12. Można tutaj nabyć bilety do kin, teatrów, Filharmonii, na imprezy estradowe i sportowe.

● **15,5 MILIARDA ZŁOTYCH,** jak oświadcza zastępca dyrektora technicznego Stanisław Piekarski, wynoszą łącznie koszty tegorocznych remontów w hucie.

● **JAK INFORMUJE GŁÓWNY ENERGETYK,** 8 listopada nad ranem nastąpiła awaria jednego z pracujących w siłowni kotłowej co spowodowało, że do godzin wieczornych obniżone były parametry wody centralnego ogrzewania tak dla kombinatu jak i niektórych osiedli w dzielnicy. Ograniczenia dla wydziałów produkcyjnych z powodu deficytu pary wysokoprężnej trwały do godzin rannych dnia następnego.

● **7 BM. WŁĄCZONO DO RUCHU** po rozbudowie węzeł grzewczy centralnego ogrzewania walcowni slabin co pozwoli w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać ciepło ulotowe spalin z pieców węglanych, oszczędzając węgiel.

● **W ZAKŁADZIE MECHANICZNO-ODLEWNICZYM** odczuwa się brak tokarzy, frezerów... słowem fachowców obróbki skrawaniem. Tylko 270 osób obsługuje obrabiarki, do pełnego stanu zatrudnienia brakuje ponad 30 procent osób. Konsekwencją tego stanu są trudności z zabezpieczeniem kombinatu w części zamienne niezbędne do remontu agregatów i urządzeń.

● **JAK INFORMUJE KIEROWNICZKA BIURA DS. OSOBOWYCH ZAKŁADU USŁUG SOCJALNYCH** od miesiąca napływ chętnych do podjęcia pracy w Wydziale Żywności Zbiorowego (stołówkach, barach) jest tak duży, że nie tylko zaspakajają potrzeby w zatrudnieniu, ale można już przyjmując do pracy stosować kryteria kwalifikujące. Pod koniec sierpnia brakowało 90 chętnych do pracy w barach, stołówkach. We wrześniu i październiku przyjęto 96 pracowników, odeszło 17, w tym większość na urlopy macierzyńskie. Podejmują tu pracę mieszkańcy północno-wschodniej Polski.

● **ZDARZAJĄ SIĘ NADUŻYCIA** przy rozwoju ziemniaków — w ramach „ziemniaczanej akcji” — w terenie. Niektórzy konwojenci korzystają z okazji i nie zawsze dostarczają odpowiednią ilość ziemniaków. Jeden z rencistów zgłosił, że otrzymał nie 150 kg lecz około 90 kg. Interweniować jednak, jak tłumaczono w ZUS należy natychmiast, wtedy jest większa szansa na udokumentowanie racji odbiorcy. A może tak organizować wyrwywkowe kontrole?

● **297 PORAD AMBULATORYJNYCH** udzieliło w ubiegłym tygodniu pogotowie ratunkowe HiL, w tym w 101 przypadkach urazowych. Zanotowano 4 wypadki.

● **WOKÓŁ BUDYNKÓW ADMINISTRACYJNYCH** przeprowadzono prace zabezpieczające zieleńce przed zimą.

● **11 OSÓB SKORZYSTAŁO Z POMOCY** Partyjnego Zespołu Interwencyjnego przy Komitecie Fabrycznym PZPR w HiL.

● Stworzyć warunki umożliwiające intensyfikację budownictwa mieszkaniowego poprzez zorganizowanie spółdzielni mieszkaniowej, której całość efektów byłaby przeznaczona na zaspokojenie potrzeb pracowników Kombinatu HiL i HPR.

● wygrywać od Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej realizację zobowiązań podjętych przez prezesa Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego dotyczących przydziału w 1982 roku mieszkań pracownikom Kombinatu HiL, którzy złożyli wnioski mieszkaniowe przed 1971 rokiem i nieprzerwanie pracują w Kombinacie.

Drugi dokument wynika z zadań Fabrycznej Organizacji Partyjnej Kombinatu HiL, przyjętych przez Konferencję Delegatów w dniu 28 kwietnia 1982 roku. Czytamy w nim: „...w problemie mieszkaniowym należy zobowiązać dyrekcję kombinatu do podjęcia usilnych starań o uruchomienie własnego budownictwa mieszkaniowego dla załogi naszej huty, zarówno u władz miasta, jak i resortu, w zakresie uzyskania odpowiednich środków.

Dziś, po dwu i półletniej kadencji władz partyjnych w Kombinacie HiL biorę na warsztat dziennikarskiej penetracji oba zacytowane wyżej dokumenty. Interesuje mnie, czy zostały załatwione sprawy, których dotyczą, są to bowiem niesłychanie ważne dla załogi, o życiowej wprost wadze, zagadnienia.

Rozmawiam z pełnomocnikiem ds. budownictwa mieszkaniowego Kombinatu HiL mgr. inż. Włodzisławem Wiczorkiewiczem. Notuję: na rzecz załogi huty działają obecnie trzy spółdzielnie mieszkaniowe. Oto w wielkim skrócie ich rodowód, plany i zamierzenia.

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa realizuje budownictwo w „Zielonym Jarze” (systemem gospodarczym) i przygotowuje się, także tym systemem, do budowy małych domów, 4-6-rodzinnych, przy ulicy Piłsudskiego na Wzgórzach Krzeszawickich. Spółdzielnia ta może być wzorem, jej członkowie wnoszą bardzo duży osobisty wkład pracy dbając przy tym o należyty porządek na budowie.

Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Kombinacie HiL zapewni załozce największe efekty, z jej działalnością wiąże więc huta ogromne nadzieje. Spółdzielnia przygotowuje się do budowy bloków mieszkalnych w os. Mistrzejowice Zachód, gdzie powinny powstać 2.823 mieszkania. Pierwszych efektów możemy jednak oczekiwać dopiero w 1986 roku, w czwartym jego kwartale. Ponadto wybuduje ona 150 mieszkań w os. Mistrzejowice Centrum (pierwsze efekty również w 1986 roku), 130 mieszkań w os. Piastów (pierwsze efekty w tym samym co poprzednio roku) oraz 40 mieszkań w os. Kazimierzowskim.

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych „Zgoda” działająca pod patronatem Zarządu Fabrycznego ZSMP załatwia aktualnie sądową rejestrację. To zrzeszenie będzie budowało pierwsze domki systemem szeregowym na os. Mistrzejowice Wschód. Efektów można oczekiwać w

1987 roku. Następną lokalizacją będzie bardzo atrakcyjny teren w Mistrzejowicach, na północ od kościoła, pn. os. Srebrnych Orłów. Chętnych do podjęcia budowy i zaangażowania do tego własnych środków jest około 500 osób.

Czwartym partnerem w wielkiej, i co tu mówić, trudnej batalii o mieszkania dla krakowskich hutników będzie oddział własnego wykonawstwa huty. Ta nowa zupełnie jednostka jest już w toku organizacji, a merytoryczną działalność rozpocznie w roku przyszłym budową jednego bloku mieszkalnego na os. Kazimierzowskim. Przewidywany termin oddania mieszkań — 1986 roku. Na początku, takie są plany, oddział ten będzie zatrudniał ok. 60 pracowników, w tym część to pracownicy Kombinatu HiL zainteresowani uzyskaniem dla siebie mieszkań. Poprzez pracę przy budowie pragną oni wnieść swój wkład mieszkaniowy. Oddział ten w

Z PARTYJNEJ INSPIRACJI

KLUCZE DO „M”

miarę nabywania doświadczeń byłby sukcesywnie rozbudowywany. Uważam, że gra warta jest przyszłowej świeczki: wprawdzie 50-60 mieszkań, to dla huty nie dużo, jednak i taki efekt jest bardzo ważny.

Z dokonanego powyżej przeglądu sytuacji wynika, że do roku 1986 będzie ciężko, czekają nas po prostu lata chude. W tym trudnym okresie liczy Kombinatu HiL na pomoc spółdzielczości powszechnej, bowiem w czerwcu br. na spotkaniu z wicepremierem Zbigniewem Szalajdą ustalono, że rocznie huta powinna otrzymywać po ok. 500 mieszkań. Dziś już wiadomo, że tego roku nie otrzyma, w roku przyszłym — tak.

Od 1986 roku czeka nas upragniony przełom, uzyskujemy bowiem pierwsze efekty wielkich podjętych działań, a już od roku 1987 mogą pracownicy HiL liczyć na tysiąc mieszkań rocznie. Do roku 1990 powinno być przekazanych hutnikom 5 tys. mieszkań; jest to program naprawdę optymistyczny. Na więcej chyba huty stać nie będzie.

Drugą rozmowę prowadzi z przedstawicielami Spółdzielni Mieszkaniowej przy Kombinacie HiL. Została ona powołana do życia 24 czerwca 1982 roku z zadaniem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych pracowników huty. Spółdzielnia uzyskała rejestrację w Sądzie Rejonowym w Krakowie 28 lipca 1982 roku. Jej specyfiką jest to, że uzyskane efekty mieszkaniowe przeznacza się wyłącznie

dla pracowników HiL — osób skierowanych przez Główną Komisję Mieszkaniową Kombinatu HiL. W związku z tym sposób ubiegania się o mieszkanie w hucie nie ulega żadnym zmianom! Pracownik składa podanie w swym wydziale i tutaj załatwia wszystkie sprawy ze skierowaniem do spółdzielni i uzyskaniem mieszkania.

Spółdzielnia została powołana przez członków-założycieli w liczbie 56 osób. Byli to przedstawiciele wszystkich wydziałów huty. Dalszych członków będzie przyjmować dopiero równoległe z uzyskaniem pierwszych efektów mieszkaniowych, co jest przewidziane w 1986 roku. Pewne, bardzo niewielkie ilości mieszkań mogą być przekazane wcześniej drogą tzw. budownictwa plombowego.

— Co aktualnie dzieje się w spółdzielni? — z pytaniem tym zwracam się do jej prezesa inż. Feliksa Grabowskiego.

— Dla dwóch lokalizacji, tj. osiedli Mistrzejowice Zachód i Piasta Kołodzieja jesteśmy już po przyjęciu projektów koncepcyjnych. Obecnie opracowuje się założenia techniczno-ekonomiczne. Terminy opracowania tych założeń mają umożliwić wykonawcy, tj. załozce KBM Nowa Huta, wejście na plac budowy w 1984 roku. Dla lokalizacji tzw. plombowych w Mistrzejowicach Centrum — Bohaterów Września opracowuje się drugą koncepcję, która umożliwi uzyskanie znacznie większej ilości mieszkań. Natomiast dla dogęszczania w os. Kazimierzowskim, gdzie wykonawcą budowy będzie jednostka własna Kombinatu HiL, opracowanie dokumentacji przez Krakowskie Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego powinno umożliwić rozpoczęcie budowy w 1984 roku.

Spółdzielnia opracowała ostatnio ankietę, poprzez którą chce zorientować się w wielu istotnych sprawach dotyczących pracowników oczekujących na mieszkania. Ankietę rozprowadzono poprzez wydziały do wszystkich 6 tys. pracowników ubiegających się o mieszkania. Do spółdzielni powróciło, niestety, tylko 2.370 wypełnionych ankiet (dlaczego tak mało!!!).

Z materiału jaki uzyskała Spółdzielnia wynikają bardzo ciekawe informacje. Oto kilka z nich. Największe zapotrzebowanie na mieszkania występuje w grupie pracowników o stażu od 6 do 10 lat pracy w HiL. Na zamianę mieszkania natomiast — w grupie od 11 do 20 lat stażu pracy w HiL. Najbardziej pożądanymi wielkościami mieszkań są M-4 i M-3 (łącznie 74 proc. ankietowanych).

Spośród osób, które wypowiedziały się w ankiecie 84 proc. deklaruje własny wkład pracy na rzecz budowy mieszkań, bądź bezpośrednio, bądź w formie odpracowania wkładu w Kombinacie HiL. Oczywiście ci, którzy chcą odpracować wkład, czyli dać od siebie coś więcej, spodziewają się preferencji w przydziale. Ten temat — jak sądzę — powinien być dobrze przemyślany i rozwiązany.

Wyniki ankiety, jakkolwiek niepełne, posłużą jako bardzo cenny materiał i ukierunkują dalszą działalność spółdzielni. Pomogą też we współpracy z przyszłymi jej członkami.

JERZY DANEK

Byłoby znakomicie, gdyby można odpowiedzieć twierdząco na postawione w tytule pytanie. Konfrontacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości z życiem, a konkretnie z naszymi hutniczymi warunkami, mogłaby świadczyć o powodzeniu przedsięwziętych środków

się ludzi przekazano milicji. Ojebano 3,5 litra wódki i jedną butelkę wina. We wrześniu nie wpuszczono na teren zakładu 58 pijanych pracowników, ponadto zatrzymano 7 osób wychodzących z huty i będących pod wpływem alkoholu. Odebrano w depozyt 5 litrów



uzyskaniu zamierzonych efektów. A jednak nie świadczy o tym! Z tego co dowiedziałem się, mimo groźących bardzo surowych kar, mimo zakazu sprzedaży alkoholu przed godziną 13 (skrupulatnie przestrzegane) alkohol płynie nadal szeroką, mocną strugą.

Nie może oczywiście satysfakcjonować jeden tylko pozytywny objaw z jakim się zetknąłem zbierając materiał do tej publikacji. Jest nim wyraźne zmniejszenie się awantur wywoływanych przez pijaków usiłujących dostać się na teren huty lub opuścić jej bramy chwilem krokiem, a na interwencje strażników odpowiadających argumentem pięści. W każdym razie w ciągu kilku minionych miesięcy nie było pobicia strażników pełniących służbę u bram huty. Świadczyłoby to o uspokojeniu nerwów z całą pewnością nie bez przyczyny, ale pod wpływem surowych kar stosowanych w przypadku awanturnictwa i pobicia ludzi w mundurach.

Przypadków wchodzenia na teren Kombinatu „pod dobrą datą”, picia w pracy i opuszczania huty w stanie nietrzeźwym, było i jest nadal bardzo dużo. Zwłaszcza w dni popularnych imienin, które muszą być tradycyjnie zakrapiane wódką — Józefa, Stanisława, bądź ostatnio — Tadeusza.

W sierpniu br. zatrzymanych zostało 112 pracowników (a więc po kilku każdego dnia) — pijanych, lub usiłujących wnieść alkohol do pracy. Dwóch pijanych i w dodatku awanturujących

wódki i 6 butelek wina. Nie lepiej było w październiku, dokładne dane nie zostały jeszcze podsumowane.

A w listopadzie? Dzień po dniu ciągle to samo. Interwencja za interwencją. Nie mogą się strażnicy nadziwić cóż to za nietypowy dzień był 4 listopada. Ewentualnie: nie natrafiono na ani jednego pijaka. Takie dni należą do absolutnego wyjątku. Pamiętajmy jednak, że strażnicy, kiedy płynnie rzeka ludzka przez bramę, są w stanie rozpoznać i zatrzymać tylko niektórych, chyba bardzo nielicznych, pracowników zdających w stanie nietrzeźwym. Muszą sianić się na nogach, albo mieć taki wyraz twarzy, aby zwrócić uwagę strażnika zmuszając go do interwencji. Jeszcze trudniej rozpoznać we wnoszonych do huty teczkach, torbach, paczuszkach — butelkę z wódką. Tym bardziej, że często alkohol jest przynoszony w bardzo przemysłowym ukryciu — w termosie, w butelce po oranżadzie, w puszkach i plastikowych pojemnikach. Twierdzą więc, że uchwycić można tylko bardzo mały odsetek przypadków.

3 listopada sygnał nadszedł z Wydziału O-1 Zakładu Materiałów Ogniotrwałych: trzeba było zabrać z pracy pijanego. Tego dnia został także zatrzymany pracownik Budostalu-2.

5 listopada udaremniono wejście do huty 6 pracownikom nietrzeźwym, którzy szli może po śmierć wśród kręcących się transporterów, walców, czy in-

nych urządzeń. Najtrzeźwiejsi ulegają wypadkom, a pijany jakże dziecinnie łatwo może paść ich ofiarą. O tej prawdzie, niestety, wielu zapomina nie chcąc spojrzeć rzeczywistości w oczy. Wśród tych 6 „bohaterów” byli pracownicy Wydz. ZT-4 Transportu Kolejowego, Wydz. Elektryczno Naprawczego, Wydziału Gazowego, Zakładu Stalowniczego, HPR i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Tego dnia zatrzymano w bramie również pracownika Wydz. Ciepłego huty, który usiłował wynieść z huty istotną część aparatury do pędzenia bimbru — osobiście wykonaną w hucie chłodnicę do skraplania alkoholu.

6 listopada także było kilku zatrzymanych rycerzy spod znaku ognistych trunków. Wśród nich — pracownicy, znowu ZMO, Walcowni Goracej Blach, ZK K-6 i Transportu Samochodowego. Jeden z zatrzymanych, pracownik ZM-1, usiłował wnieść do huty litr wódki; tym razem libacji i jej skutkom udało się położyć tamę...

Prawdziwy rekord, jak świadcza o tym kroniki, padł 28 października. Pijanych, kursujących w obie strony do huty i z huty, było ponad dziesięć. Wśród zatrzymanych znaleźli się pracownicy: Budostalu-7, Zakładu Transportu, Budostalu-3, HPR, ZW W-2, Magazynów Głównych, Zakładu Rur Zgrzewanych, Transportu Samochodowego, Budostalu-2. Dwóch krewkich, awanturujących się pracowników ZMO

O-3 trzeba było do godziny 23 przekazać milicji. Ich kolega z tego samego Zakładu, z Wydz. O-1 ob. B. M. musiał tego feralnego dla siebie dnia pożegnać się z litrem bimbru.

Jakie są kary? Otóż każdego zatrzymanego pod zarzutem pijanstwa pracownika odsyła się do badania trzeźwości, zatrzymując oczywiście jego dokument. Po potwierdzeniu faktu meldunek przesyła się do wydziału celem wysnucia służbowych konsekwencji. Kary są dotkliwe: z reguły jest to nagana, a wiadomo co ona oznacza — za nią idzie potrącenie premii, pozbawienie różnych dodatków oraz 50 proc. „Karty Hutnika”. Strata może wynieść kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jest to więc, jak mówi mi komendant Straży Przemysłowej Kombinatu HiL Tadeusz Baran, najdroższy ze wszystkich znanych mu alkoholów.

A jednak z wódką nie ma końca: mimo świadomości, że konsekwencje są i muszą być drakońskie, alkohol ięje się u nas ciągle strugą.

Słyszę o „dziadku” sprzedającym wódkę tuż przy bramie głównej huty. Zastąpił innego, który trzymał cały magazyn w walizce i plecaku: sprzedawał wychodzącym z pracy hutnikom. Mówi się o „melinach” funkcjonujących także na terenie Kombinatu.

Czy batalia o trzeźwość, a więc o życie ludzkie ma być przegrana?

JERZY DANEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 POŻENIE URZĄDZENIA

Elektrofiltr nr 1 krótko mówiąc nie dał efektów na które liczyli projektanci. Już w czasie wstępnej eksploatacji zauważono wiele usterek. Pracował niecały miesiąc. Mała sprawność oraz duże zapylenie wtórne urządzeń odbierających pył były powodem wyłączenia go z eksploatacji. Po prostu transportery odbierające pył spod elektrofiltra... zapyliły przyległy teren. W ich pobliżu tworzyły się hałdy, które trzeba było łopatami wrzucać na transporter lub taczki i przewozić do koryta zgrzeblowego (koryto wodne odprowadzające szlamy spod taśm spiekalniczych).

W roku 1982 pod dyktando AGH przeprowadzono prace modernizacyjne. Elektrofiltr uruchomiono ponownie i ponownie próby wypadły negatywnie. Stwierdzono, że ten prototyp nie osiągnie nigdy zakładanych parametrów odpylania. Ale jest możliwość wykorzystania go równoległe z multicyklonem pracującym na taśmie spiekalniczej nr 1. Multicyklon jest urządzeniem służącym do mechanicznego wytrącania pyłu, nieskomplikowanym, nie wymagającym dodatkowej obsługi. Jego zdolność do odpylania sięga 80 procent, zdolność odpylania elektrofiltru projektanci zakładali w granicach 98 procent.

Zdecydowano ożenić multicyklon z elektrofiltrem... wtedy efekt odpylania winien być większy niż samego multicyklonu. Opracowano już projekt systemu rozdziału spalin pomiędzy multicyklonem a elektrofiltrem. Terminu tej operacji gospodarze spiekalni nie znają.

CZYSTY ZYSK

Elektrofiltr nr 4 pracował od kwietnia do grudnia 1981 r. Po jego uruchomieniu okazało się, że osiągnął bardzo dobre parametry — wychwytywał pył w granicach około 97 procent. Ale pozostał do

rozwiązania problem z odbiorem pyłu — podobny jak w Elektrofiltrze nr 1. Ponieważ sposób odbioru pyłu był uciążliwy dla pracowników i otoczenia (sprzątanie, dodatkowe zapylenie), zdecydowano zatrzymać elektrofiltr i zmienić system odbierania pyłu. W styczniu 1983 r. wprowadzono tzw. wodny odbiór. Sposób ten zdał egzamin. Elektrofiltr wymaga jednak od czasu do czasu, jak każde urządzenie, remontu uszkodzonych — w wyniku eksploatacji — elementów. Pierwszy remont przeprowadzono w lipcu br., równocześnie z remontem taśmy. Trwał około miesiąca. Elektrofiltr pracował do 20 wrze-

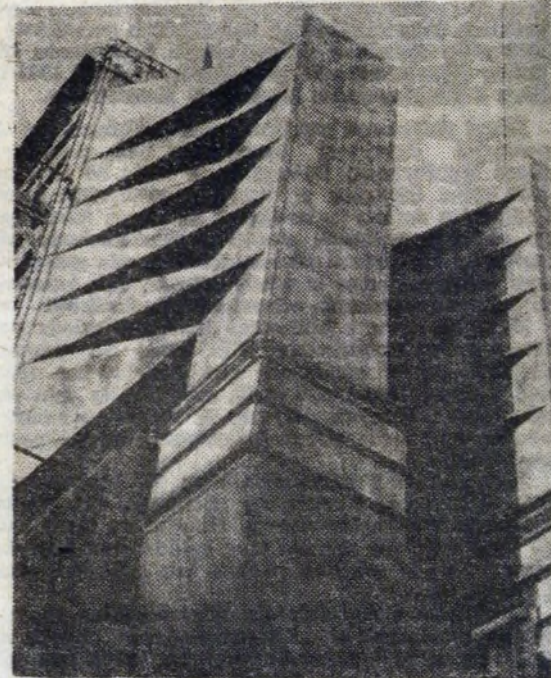
Mniej pyłu nad miastem

śnia. Teraz stoi, fachowcy zaś kontrolują stan poszczególnych komór, izolatorów, wymieniają zużyte części. Jak każdy prototyp i ten elektrofiltr w eksploatacji serwuje niespodzianki, często niejasne nawet dla projektantów. Jego ponowne uruchomienie przewidziano w pierwszych dniach grudnia.

— Elektrofiltr nr 4 jeżeli będzie tak pracował jak w pierwszym etapie jego eksploatacji to jesteśmy zainteresowani budową takich urządzeń — powie kierownik spiekalni nr 2 REMIGIUSZ BROG. Jest to czysty zysk na odbiorze pyłu — ilość wytrąconego ze spalin pyłu jest około 20 procent większa niż w przypadku tradycyjnych multicyklonów. Znaczący to, że te 20 procent nie leci na Niepołomice ale

wraca do produkcji. Jest to przecież pył żelazodajny, który w postaci szlamu dodawany jest do mieszanki spiekalniczej z której produkujemy aglomerat. Odzysk pyłu to setki ton rocznie aglomeratu. Oplaca się by elektrofiltr pracował, nawet gdyby sprawność odpylania wzrosła tylko o kilka procent, zmniejszy się zapylenie atmosfery o dziesiątki ton.

JANINA DZIURO



Próba oceny sytuacji remontowej

Dawno nie było tak dobrej współpracy...

Kilka dni temu na szczepku dyrekcji kombinatu i dyrekcji krakowskiego zakładu Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego oceniono wyniki współpracy za okres trzech kwartałów br. Są to dobre wyniki satysfakcjonujące obydwu kontrahentów i hutę, i remontowców. Temat ten podjęłam także w rozmowie z zastępcą dyrektora technicznego kombinatu HIL — mgr inż. STANISŁAWEM PIEKARSKIM.

— Faktycznie ten rok zapisał się na konto haperowskich sukcesów. Choć nie jestem zwolennikiem prawienia pochlebstw, będę musiał Hutniczemu Przedsiębiorstwu Remontowemu wystawić laurkę.

— Czy myśli pan o remoncie wielkiego pieca nr 5, było tu przecież niemało problemów i emocji?

— Tak. Właśnie myślę o piecu nr 5 i o remoncie konwertora nr 2. Remont wielkiego pieca nr 5 był zaplanowany na rok 1984. Jednak ze względu na zły stan techniczny trzonu pieca kurację trzeba było maksymalnie przyspieszyć. Przyspieszyliśmy więc remont „piątki”, a planowany na rok bieżący remont kapitalny wielkiego pieca nr 3 przelożyliśmy na rok 1984.

— W tej sytuacji trzeba było w błyskawicznym tempie przygotować urządzenia i konstrukcje pieca nr 5 do wymiany. Służby zaopatrzeniowe huty i Zakład Mechaniczno-Odlewniczy musiały podjąć wielki wysiłek by zapewnić na czas wszystkie, niezbędne części zamienne.

— Ja uważam, że zdali tu egzamin obydwie strony i huta, i HPR. Od lat nie pamiętam tak starannie przygotowanego remontu pieca. Owszem, wiem, że haperowcy trochę narzekali, bo nie domagał transport. Mamy przecież ogromne kłopoty transportowe.

— Remont planowany na 90 dni wykonano w znacznie skróconym terminie i pod względem jakościowym bez zarzutu. Poza tym jak zwykle zawsze jeszcze po remoncie były jakieś poprawki, porządkowanie terenu, tak teraz haperowcy pozostawili teren remontu w dobrym stanie.

— Zasluga to również inżyniera Stopy, który do końca wyegzekwował od haperowców zobowiązania.

— Naturalnie. Zasluga to także inżyniera Tarnawskiego, kierownika remontu ze strony HPR który pomimo ogromnych trudności, niekompletnych obsad... swoją pracowitością, ambicją, konsekwencją działania doprowadził remont do owocnego finału.

— Panie dyrektorze, jaka jest treść tej drugiej laurki wypisanej na cześć HPR?

— Ta druga dotyczy nie całego Hutniczego Przedsiębiorstwa, lecz krakowskiego zakładu nr 3. Chodzi tu o remont kotła w kompleksie konwertora nr 2. Odbiwał się w tym samym czasie co remont piątego pieca. Mimo podziału remontowych sił, przebiegał niezwykle sprawnie, bez jakichkolwiek zgrzytów. Wszystkie odcinkowe zadania i czynności wykonywano zgodnie z harmonogramem. Był to również remont o poważnie skróconym terminie. Planowany na 65 dni wykonany został przez HPR-3 w 48,5 doby. I to znakomicie.

— Miło to słyszeć, tym bardziej, że wiem, że haperowcom zależy na dobrej opinii. Obok powodzeń mają jednak wiele trudnych problemów, których z pewnością samodzielnie do końca nie rozwiążą. Są to kłopoty natury technicznej, braki sprzętu i części zamiennych do koparek, dźwigów. Dysponują uszczuplonym potencjałem kadrowym. W ostatnich latach odeszło około 25 procent załogi. Podobno kombinat zamierza pomóc haperowcom, wskazuje to wspólny interes, by „samopoczucie” HPR się poprawiło. Zapotrzebowanie remontowe kombinatu przecież z roku na rok rośnie.

— Od lat nasze zlecenia na remonty są znacznie wyższe niż może je przyjąć HPR. W tym roku nasze zleczenia opiewały na 8 mln 351 tys. godzin pracy (podaję w godzinach pracy, bo ceny się zmieniają) a HPR przyjął tylko do realizacji 5mln 985 tys. godzin. Z tego co przyjęły wywiązują się znakomicie. Za trzy kwartały wykonali 81 procent planu rocznego, ale potrzeby huty są większe. Na rok przyszły pod adresem HPR wynoszą one 9 mln roboczogodzin, z pewnością przyciżną dużo mniej.

— Wiemy, że Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe kłopotów ma niemało. W naszym interesie zresztą chcielibyśmy im pomóc. Musimy wspólnie pomyśleć o wprowadzeniu nowych technologii remontowych ograniczających udział ludzkiej pracy. Kombinatu pomoże w zakupach sprzętu do wyburzania murówki pieców, w zakupach „granatów”, „gradali” w zabezpieczeniu części zamiennych do urządzeń. Są to wszystkie wydatki w dewizach.

— Czy macie też jakieś koncepcje zatrudnieniowe?

— Huta sama ma problemy z zatrudnieniem. Korzysta z przywileju pierwszeństwa i nasi ludzie siedzą w Wydziale Zatrudnienia Urzędu Miasta przy ul. Sebastiana. Oczywiście przy okazji, gdy ktoś, do huty odpowiada — nie

będą proponować, może do HPR? Z jakim efektem, to się okaże.

— Wiemy, że HPR ma głęboki deficyt potencjału remontowego, zwłaszcza w branży ceramicznej i energetycznej. Muszą w najbliższym czasie odbudować te specjalności.

— Mamy wspólne problemy i wspólnie będziemy je rozważać.

— Jak w hutniczej rodzinie, bo przecież można tu mówić o symbiozie, o wzajemnych korzyściach.

— Owszem, dawno nie było tak dobrej współpracy jak przy obecnym składzie kierownictwa krakowskiego zakładu HPR.

— Dziękuję za rozmowę.

HENRYKA ROSIEK



Większy skandal: tuż przy drodze za halą Walcowni Zimnej Blach znajduje się taki oto „obiekt” będący w kompletnej ruinie! Na jego drzwicach wymalował ktoś brzydki napis mający wskazywać na jego aktualne przeznaczenie. Lepiej nie przytaczać. Dach — zgniół, częściowo zawalony. Wewnątrz zaś — o ironio — sporo rozmaitego dobra jakimś cudem jeszcze nie rozkradzionego — zwoje kabli, jakieś części zamienne. W sumie, ktoś kto mieni się „gospodarzem” tej żalostnej ruiny i rzeczy, które się w niej znajdują wart jest specjalnej... „nagrody”. Podobno, ale to niesprawdzone, detektywem bowiem nie jestem, obiekt ten ma podlegać jednemu z wydziałów Gł. Energetyka.

Brud, bałagan marnotrawstwo

Obok, w trawie, wśród różnych śmieci i rupieci blaszana beczka po oleju lub ropie. Watpliwa to dekoracja!

(jd)



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Karate w NCK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Gdyby więc zrobić statystyczny spis wyglądamy w nim nieźle. W końcu jesteśmy częścią Krakowa, a to ma swą wymowę. Gorzej nieco wypada kultura w potocznych ocenach jej mieszkańców. Więcej w nich narzekania niż dumy. Przeglądałem ostatnio wnioski zgłaszane przez radnych. Nie są one optymistyczne.

Zamknięto temat: dom kultury. Wprawdzie z budowy domu wyrosło Centrum ale nie pierwszy to przypadek, że budujemy co innego, a co innego nam z tego wychodzi. Po zapowiedziach dyr. Lijowskiego sądząc, będzie to centrum prawdziwe — na mocnych podstawach. NCK z zewnątrz przypomina halę fabryczną, wewnątrz — pałac. Już widzę jak walać doń tłumy robotników, bo budowla swojska im kształtem, a związki zawodowe nie ustają we wspieraniu, bo wewnątrz realizuje się ich wizję warunków robotniczej pracy.

Inne problemy jednak pozostają. Choćby szeroko opisane przed rokiem w „GNH” niszczące zabytki. Choćby Muzeum Archeologiczne. Eksponuje ono swe znaleziska gdzie się da. Jedną z wystaw znajduje się na przykład w holu obojętnej gabinetu dyrektora naczelnego KM HiL. Dzięki niej Muzeum znane jest luminarzom światowej metalurgii a dyrekcja hutnictwa ma dowód, że są starsze zabytki niż te którymi zarządza. Muzeum większości swych bogactw pokazać jednak nie może.

Najważniejszym a i najboleśniejszym jest fakt, że poza liczeniem dobytku i gromadzeniem w jednym segregatorze

programów placówek i manifestów artystycznych, nikt nie potrafi powiedzieć, co my wszyscy razem i każdy z osobna mieszkańcy Nowej Huty z tego mamy. Czy to co jest, to dużo, czy mało? I jak to się ma do potrzeb i aspiracji? To jest zresztą problem nie tylko tej dzielnicy.

Ostatni kiermasz książek w kombinacie wykazał, że potrzeby czytelnice znacznie przekraczają możliwości produkcyjne. Kiedy jednak wchodzi do księgarni — a bywam tam często — nigdy nie widzę pustych półek. Wręcz przeciwnie. Może mamy nie to, co chcemy? A może to, że chcemy, wcale nie znaczy, iż tego nam naprawdę potrzeba? Sam, ledwie obznajmiony z pobieżnymi historiami, często, bardzo często stwierdzam, u mych licznych rozmówców bądź to kompletną ignorancję w tej dziedzinie, bądź myślenie o rodzimej historii stereotypami niegodnymi podręcznika szkoły podstawowej. A przecież książki historyczne — i to bynajmniej nie tendencyjne — jest sporo. A i w prasie społeczno-kulturalnej można co nieco przeczytać. Więc co to znaczy, kupujemy i nie czytamy? Czytamy i nic z tego nie wynika? Bo ja wiem...

W tramwaju, w którym tłoczno tak, że — jak mówi Andrzej Wiernik — nawet silnym młodym mężczyznom brakuje miejsc siedzących, słyszę rozmowę dwudziestolatków:

— Co to jest?
— Dom Kultury. Niedawno otwarty.
— Ty, to tam może będą prowadzić karate?
— E... Coś ty, najwyżej aerobic. U nas lipa. Na Zachodzie, to w każdym domu kultury prowadzą. Tam ich pełno.

„NCK stanowi placówkę kształceniowo-wychowawczą, która (...) służyć musi formowaniu nowoczesnego człowieka żyjącego (...) w państwie socjalistycznym” (z programu NSK). Chwalić boga, myślę, wróżę, że roboty im długo nie braknie.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Nowohuckie Centrum Kultury

INFORMUJE, ZE 12 listopada br. w godzinach od 11.00 do 18.00 organizuje „Dni otwarte w NCK”, mające przybliżyć tę placówkę mieszkańcom Nowej Huty.

Program przewiduje: ● oprowadzenie przybyłych gości po obiekcie ● zapoznanie przybyłych z działalnością funkcjonujących pracowni ● udzielenie bezpłatnych porad specjalistycznych przez instruktorów pracowni politechnicznych ● w godzinach od 9.00 do 16.00 możliwość bezpłatnego korzystania z maszyn pracowni politechnicznych.

Wszelkich informacji udziela: **DZIAŁ ZAINTERESOWAŃ POLITECHNICZNYCH**, tel. 44-02-66, 44-03-59 w. 218.

ZAPRASZA WSZYSTKICH chętnych (od lat 15) do pracy w amatorskim zespole teatralnym, prowadzonym przez aktorów scen krakowskich. Wymagane warunki: — zainteresowanie formą teatralną — dobra dykcja. Przewiduje się możliwość uczestnic-

stwa zespołu w przeglądach i festiwalach krajowych i zagranicznych.

Zapisy i konsultacje — **DZIAŁ ARTYSTYCZNY**, tel. 44-05-71, w poniedziałki od godz. 18.00 do 20.00.

DZIAŁ ARTYSTYCZNY zaprasza 11 listopada br. o godz. 17 na „Wieczór poetycko-muzyczny” poświęcony Bohaterom Niepodległości.

W programie artyści scen krakowskich: **Mieczysław Szelezer** — skrzypce, **Danuta Mroczek** — fortepian, **Maria Przybylska** — recytacja, zaprezentują opracowane muzyką J. Brahmsa utwory C. K. Norwida, w tym „Promethidion”, „Assunta”, „Niewola”.

Informacji udziela: **DZIAŁ ARTYSTYCZNY**, tel. 44-05-71.

SEKCJA UPOWSZEHNIAŃ SZTUKI I PLASTYKI organizuje od 15 listopada 1983 r. **KURS PRZYGOTOWUJĄCY NA WYKSZE UCZELNIE PLASTYCZNE**.

Zajęcia w zakresie rysunku odręcznego (akt, portret), prowadzone będą przez pedagogów i absolwentów ASP. Ilość miejsc ograniczona. Wszelkich informacji udziela: **SEKCJA UPOWSZEHNIAŃ SZTUKI I PLASTYKI**, tel. 44-02-66 w. 230.

Wieczornica w „Trojce”

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

kiej Szkoły Muzycznej oraz aktorzy scen krakowskich.

W tradycyjnym już corocznym spotkaniu aktywu Towarzystwa zorganizowanym z inicjatywy Fabrycznego i Dzielnicowego Zarządu TPPR uczestniczyli minister pełnomocny, konsul generalny w Krakowie **G. Rudow** wraz z małżonką, sekretariaty KD i KD PZPR ze **Stanisławem Brożną** i **Zdzisławem Kosińskim**, dyrektorzy kombinatu z **Januszem Rożnowskim**, władze dzielnicy ze **Zdzisławem Zarębą**. Obecni byli również pracownicy Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie oraz sekretarz Krakowskiego Zarządu TPPR — **Stanisław Piwowarski**.

Spotkanie upłynęło w bardzo uroczystej i serdecznej a zarazem bezszykowniejszej atmosferze w takiej jakiej zwykle spotykają się ludzie sobie bli-

GDZIE JUDYMOWIE?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Ze względu na sferę działania — ochronę zdrowia i życia ludzkiego — służba zdrowia jest surowiej oceniana. To zrozumiałe, gdyż błędy w sztuce lekarskiej, niezależnie z jakiego powodu powstały bywają trudne do naprawienia, a skutki czasami w ogóle nieodwracalne. Stąd też lekarze zwłaszcza są pod nieustannym prężeniem opinii publicznej i muszą swój autorytet umacniać. Nie mogą pozwolić na obniżenie poziomu społecznego zaufania.

Sprawy etyki lekarskiej były własnie nadrzędnym tematem środowiskowego spotkania nowohuckiej służby zdrowia. Już samo wywołanie środowiskowej dyskusji jest przyjaznym gestem w kierunku budowy pomostu zaufania. Jest też dowodem wrażliwości tego środowiska, świadczy, że opinia społeczna nie jest mu obojętna.

Wstępem do dyskusji były rozważania dr **STANISŁAWA KOWNACKIEGO**, współtwórcy służby zdrowia w naszej dzielnicy, człowieka o wielkim autorytecie, na którego wystąpienie młodzi koledzy czekali z zapartym tchem.

— Na pierwszej linii porozumienia: lekarz — pacjent i odwrotnie, stoi zaufanie. Zaufanie to zależy głównie od trzech czynników — wiedzy lekarskiej, działania zgodnie z zasobem wiedzy i od życzliwości.

WIEDZA. Nie nadążamy za dzisiejszą medycyną. Lekarz jest niekompetentny w nieswojej specjalności. Lekarz nie ma czasu na czytanie. Dopiero gdy poszedłem na rezerwę, mogę więc się dokształcać, czytać. Gdybym tak mógł ustawić te sprawy, żeby lekarz miał połowę czasu na douczanie się. Apeluję więc o mniejsze przeciążenie lekarzy.

DZIAŁANIE LEGE ARTIS. Zwykle lekarzowi zależy na wykorzystaniu całej, swojej wiedzy, bo zależy mu przecież na efektach, na sprawdzeniu się.

ZYCZLIWOŚĆ. Tej nie można się nauczyć w najlepszej uczelni. Ja wiele razy wahałem się na uniwersytecie, czy mogę być lekarzem. Nie uiałem się wczuć w rolę chorego człowieka. Dopiero podczas wojny, gdy zobaczyłem tę nędzę ludzką, chorych, narodziła się chęć niesienia pomocy, powołanie. Jeśli nie ma powołania, można być znakomitym pracownikiem naukowym, ale nie lekarzem. Przy przyjęciach na studia najważniejsza jest dobra pamięć, może jeszcze zdolności, trudno tu się zorientować, czy młody człowiek ma powołanie. A przecież właśnie za powołanie głównie nas oskarżają lub chwala.

Wyłożone opinie przez dr. Kownackiego były punktem wyjścia burzliwej dyskusji, polemik. **TADEUSZ RACHTEL**, specjalista laryngolog, kierownik najnowszej przychodni w dzielnicy, w osiedlu Piastów, uważał, że w przychodni spośród wymienionych czynników budujących zaufanie do lekarza — na pierwszym miejscu trzeba postawić życzliwość przed lege artis. Cytował tu również wyniki ankiety ogłoszonej we francuskim „Paris Match”. Na pytanie czy wybrałbyś cynicznego super specjalistę czy siabszego lecz życzliwego lekarza — 60 procent ankietowanych postawiło na życzliwego. Dopiero na drugim miejscu znalazła się fachowość lekarza, a tylko 1 procentowi odpowiadających było obojętne czy lekarz jest człowiekiem życzliwym.

Życie jednak koryguje oczekiwania pacjentów i obojętność lekarzy. Na 31 przyznanych etatów w przychodni os. Piastów, jest 9 wakatów, głównie bra-

kuje pediatrów. W rejonie tym obejmujących 20 tysięcy mieszkańców, w miesiącu październiku przyjęto połowę, czyli 10 tys. Każdy lekarz przyjmuje po kilkadziesiąt pacjentów dziennie. Nie zawsze może się uśmiechać, spokojnie wysłuchać, zapytać o rodzinę...

Szczegółowo o problemach ochrony zdrowia w naszej dzielnicy mówił zastępca dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 dr **STANISŁAW SLIWINSKI**. Okazuje się, że w sumie brakuje 125 lekarzy. Najdotkliwsze braki występują w przychodniach — 55 lekarzy. Jeszcze gorzej rzecz się ma o odnośnie lekarzy specjalistów. W Nowej Hucie potrzeba 61 lekarzy różnych specjalności.

— Nie ma w ogóle ortopedy-rehabilitanta. Ogromnie przeciężeni są pediatrzy. Nie ma właściwej opieki dla kobiet rodzących... Lekarzom dochodzi wiele dodatkowych zajęć, jak badanie kierowców, skierowania do szkół. Wszystko to ważne, ale przy tak dużych brakach kadrowych, lekarze są straszliwie przeciężeni.

I pewnie również dlatego nie wszyscy mogą być Judymami, zresztą w czasach Żeromskiego, pisarz nadzwyczajnie poświęcenie traktuje jako ewenement osobowości. Co do jednego podczas dyskusji w ubiegły piątek lekarze byli zgodni, że trzeba czynić wszystko, by umacniać i wydłużać pomost życzliwości, nazwany przez przewodniczącego spotkania doc. **Zbigniewa Siatkowskiego**, pomostem porozumienia społecznego. Organizatorem spotkania była dyrekcja ZOZ-2, z dyrektorem dr **Stanisławem Wilkoniem**, oraz organizacja partyjna i związki zawodowe.

HENRYKA ROSIEK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **BARDZO UROCZYŚCIE** obchodzono wczoraj w Klubie Kombatanta ZBoWiD w os. Górali 65. rocznicę odzyskania niepodległości Polski. Spotkanie prowadził wiceprezes ZF ZBoWiD **Władysław Sadowski**, który wygłosił także okolicznościowy referat. Na program artystyczny złożył się występ **Krystyny Serusiówny** i **Tadeusza Malaka**, aktorów Teatru Starego w Krakowie.

● **NA TERENIE DZIELNICY**, która liczy już ponad 200 tys. mieszkańców, znajduje się 4508 budynków z 70 tys. lokali mieszkalnych. Szacuje się, że ok. 20 tys. osób oczekuje na własne mieszkanie. Aby złagodzić deficyt proponuje się zagospodarować strychy, przebudować hotele pracownicze na normalne mieszkania, dokonuje przeglądu pomieszczeń administracyjnych. Dużą wagę władze dzielnicy przywiązują do śmiałego w założeniach projektu nadbudowania dwu kondygnacji na budynkach w starej części Nowej Huty. Realizacja tego przedsięwzięcia pozwoli na uzyskanie 2200 nowych mieszkań.

● **DZIAŁ SŁUŻB SOCJALNYCH ZOZ NR 2** w Nowej Hucie pomaga 1625 rodzinom z terenu dzielnicy. Od 1982 roku utworzono Fundusz Pomocy Rodzinie, w ramach którego zgromadzono ok. 10 milionów złotych. Wszystkim, którzy zwrócili się o pomoc do ZOZ wypłacono jednorazowe zasiłki w wysokości od 4 do 15 tys. złotych. Mimo wysiłków akcja pomocy społecznej w naszej dzielnicy nie zaspakaja w pełni mieszkańców potrzeb.

● **BIBLIOTECE DZIELNICOWEJ** w Nowej Hucie podlega 8 filii i 9 punktów bibliotecznych. Wszystkie te placówki położone są w centrum dzielnicy. Brak bibliotek w peryferyjnych osiedlach.

● **LECZMY SIĘ ZIOŁAMI** — to cykl wykładów i konsultacji ze znaną ziołolecznictwa **Witoldem Popręckim**. Spotkania organizowane są w mistrzejewickim Klubie „Kuznia” w dniach 14—16 listopada godz. 18.

● **PONIEDZIAŁEK BEZ WODY** — tak rozpoczął się ten tydzień w mistrzejewickich osiedlach. Woda popłynęła z kranów dopiero po godzinie 23.

● **MIESZKAŃCY HOTELU NR 3** w osiedlu Młodości interweniują od tygodni i to bezskutecznie w sprawie ciepłej wody. Bywa przeważnie w nocy, nie można więc ani nic uprać, ani nawet porządnie się wymyć. Sprzątaczkę również się buntują, nie robią porządków, bo zmywanie zimną wodą na dłuższą metę staje się niemożliwe.

● **W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 103** w os. Kolorowym rozpoczęto remont bieżący budynku i ogrodenia. Nauka choć w trudniejszych warunkach, przebiega normalnie.

● **OD MIESIĄCA** mają kłopoty z psującą się windą mieszkańcy bloku nr 30 w osiedlu Na Stoku.

● **WYMIANA TORÓW TRAMWAJOWYCH** na placu Centralnym spowodowała znaczne utrudnienia ruchu tramwajowego i samochodowego.

● **STADO KILKUDZIESIĘCIU ŁĄBĘDZI** koczuje w Zesławicach koło Nowej Huty na zalewie stanowiącym zbiornik retencyjny na Dłubni. Zaopiekują się nimi dzieci ze szkoły podstawowej nr 144 w os. Bohaterów Września.

● **TRWAJĄ PRACE MELIORACYJNE** na polach w okolicy Igołomii i Trapiszowa. Kopie się tam rowy odwadniające i zakłada drenaż. Największym placem budowy wałów przeciwpowodziowych jest prawobrzeżny odcinek Wisły między Ipsiną a Niepołomcami. Wykonująca te prace firma „Wodorol” usypała już 4 km obwałowań, a na dalszych 7 km trwają prace ziemne.

● **OKOŁO 300 KIEROWCÓW** skrzystalo z możliwości ustawienia świateł podczas akcji zorganizowanej przez Wydział Ruchu Drogowego **KW MO** i „Polmozyt”, wplacając również dobrowolne datki na książeczki mieszkaniowe dla sierot.

● **W UB. CZWARTEK** na al. Planu 6-letniego wydarzyły się dwa wypadki tramwajowe: pociąg linii „9” potrącił **Ryszarda Jastrzębskiego** (l. 52), z innego wozu wypadł **F. Leśniak** (l. 32). Oba wypadki spowodowały krótkie przerwy w ruchu.

● **W KLUBIE MPK** przy placu Centralnym czynna jest wystawa „Plakat — rysunek — exlibris”. Jerzego Napieracza.

Metamorfioza „Teatralnej”

Jeszcze niedawno, do „Teatralnej” chodziło się wyłącznie na piwo i wódkę. Jeśli ktoś chciałby oprócz piwa cokolwiek zjeść, nie miał tu czego szukać. W bufecie zwykle królował tylko śledź i czysta wódka. Z kuchni można było jeszcze coś dostać, ale nie było po prostu miejsca, by obiad spokojnie skosztować. Cała, długa sala wypełniona była podchmielonymi piwoszami, posługującymi się językiem - wprawdzie komunikatywnym, ale nie dla każdego uszu do zniesienia. Panowie na płasających nogach co trudniejsze sprawy rozstrzygali „ręcznymi argumentami”. Ściany tej restauracji w osiedlu Krakowaków były koloru nieokreślonego, zresztą nikt na to nie zwracał uwagi. Wszystko tonęło w alkoholowej, gęstej mgie. Po naszej krytyce tej placówki nieco się zmieniło, a ostatnio nastąpiła głęboka metamorfioza.

— Proszę koniecznie zobaczyć „Teatralną”, nie ten sam lokal! Tak po wizji lokalnej w pierwszych dniach listopada, zarekomendował restaurację zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień. Sprawom gastronomii poświęcił on osobiście tak wiele czasu, że każdą taką „niespodziankę” w dzielnicy traktuje jako niezwykle ważne wydarzenie.

Faktycznie w „Teatralnej” zmiany ogromne. Zaczynijmy od tego, że restaurację przejęła w agencję pani Irena Cholewa, która wcześniej pracowała w lokalu „Pod Baranami”, potem prowadziła „Zajazd” w Ojcowie. W „Teatralnej” działalność rozpoczęła od remontu pomieszczeń. Wnętrze wymalowano i generalnie przereklamowano, bufet usytuowano na eksponowanym miejscu czyli wystawiono go na widok opinii publicznej i kon-

sumentów. Dywan na podłodze i nowe firanki oraz dekoracyjne lampy i kinkiety nadały długiej, wielkiej sali ciepła i barw. W takim, kolorowym i czystym pomieszczeniu konsument od razu się czuje inaczej.

W restauracji jednak nie tylko człowiek błądzi wzrokiem po ładnym wnętrzu, tu się przede wszystkim jada. I tu kolejne zaskoczenie. Wybór dań bardzo bogaty. Przykładowo, we wtorek były placki ziemniaczane po węgiersku (specjalność zakładu), flaczki wołowe, fasolka, gołąbki, bigos, gulasz, ozorek, nerki, zrazy, a więc cała gama dań barowych. Cena zróżnicowana od kilkudziesięciu złotych do stu kilkudziesięciu. Z dań na zamówienie znowu nęcący podniebienie zestaw — pstrąg smażony, kotlet teatralny z pierśi kurczęcia, brizol, rumsztyk, befsztyk, wątróbka. Do tego wszystkiego urozmaicone zestawy surówek i sałatek. Drugie danie podaje się na dużych półmiskach, co przy kilku ułożonych sałatkach wygląda niezwykle apetycznie.

A w bufecie — cały bukiet barw. Śledzie w kilku postaciach, węgorz wędzony, karp po żydowski i po grecku, galaretki wieprzowa, befsztyk po tatarsku. Wszystko dekoracyjnie przybrane. Podając te pyszności, personel jeszcze dołącza „smacznego”.

Piwo oczywiście pije się tutaj również i teraz, ale pani Irena zastrzega, że tylko z konsumpcją. Reguluje się też jego podaż... i nieustannie czuwa nad kulturą spożycia.

Komentarz jest w tym miejscu zbyteczny, ale zauważyć wypada, że cieszą te zmiany w nowohuckiej gastronomii. Jednak można...

(R)

Za symboliczne 5 złotych można zjeść? Tak, w kombinacie posiłek profilaktyczny. Za darmo — posiłek regeneracyjny. To się hutnikom należy. Formą tych bezpłatnych świadczeń czy symboliczną odpłatnością objęto 31 tysięcy stanowisk pracy. Właśnie stanowisk bo posiłki te należą się za uciążliwą pracę.

Hutnik powinien przyjść do pracy najedzony, a posiłek ten nie powinien być głównym pożywieniem w czasie 8 godzin pracy — mówią w Wydziale Żywności.

Wartość tego co ma na talerzu hutnik często przekracza tzw. normę — 30 zł. Nie wliczono w tę kwotę: pracy zatrudnionych w stołówkach, energii elektrycznej itd.

Widzę już jak hutnicy wymownym gestem ręki pokazują mi co to jest ten klaskany, klepany i siekany — de darmowe posiłki.

Jak obliczono hutnik zjada miesięcznie w posiłkach profilaktycznych i regeneracyjnych ponad 2 kilogramy mięsa.

Słyszę, jak pytają konsumenci — w klepanym? Co nas obchodzi statystyka. Chcemy, by to co spożywamy było świeże i smaczne.

Czy nie chcą tego ci, którzy hutników dożywają? Świadoma, że sprowokuję hutników do wypowiedzi poprosiłam o rozmowę kierownika Wydziału Żywności Zbiorowego mgr W. Kulisa.

— Czy te 2 kilogramy mięsa miesięcznie dla hutnika produkuje nasze gospodarstwo rolne?

— Skądże znowu — mówi mgr Kulis — droga zaopatrzenia w mięso naszych stołówek zaczyna się w Zakładach Mięsnych, które zabezpieczają nam przydział 50 ton mięsa miesięcznie, 20 ton podrobów i 20 ton wędlin dla potrzeb stołówek na przykład na wkładki do zup. Oprócz tego w detalu sprzedajemy około 40 ton

DARMOWE

konserw i wyrobów podrobowych i 45 ton wędlin reglamentowanych. Te 50 ton mięsa z Zakładów Mięsnych to głównie wołowina. Mięsa wieprzowego importowanego otrzymujemy niewiele.

Musimy być świadomi, że 10 dkg mięsa kosztuje 30 zł, a hutnik zjada pożywny posiłek za te pieniądze. Niemal problemów z kalkulacją mają kierownicy stołówek, by za tę cenę podać posiłek smaczny i urozmaicony.

I nie przesadzajmy — po za tymi wszystkimi klaskanymi, deptanymi, w jadłospisach kombinatowych stołówek znajduje się gulasz, flaczki, bitki wieprzowe, wątróbki, a nawet kotlet. Ale by w limicie cenowym się zmieścić i kieszka się zdarza. Wracając jednak do mielonych i ich częstotliwości pojawiania się w jadłospisach, nie wynika to z naszej oszczędności, ale przede wszystkim z jakości mięsa wołowego. Stąd też jeżeli w stołówkach pokaże się kotlet schabowy czy też porządne golonko — to wiadomo, iż są to dostawy z naszego gospodarstwa rolnego w którym hodujemy około 2 tys. sztuk tuczników rocznie. Stanowi to potężny zastrzyk w uzupełnianiu dostaw z Zakładów Mięsnych i urozmaicaniu asortymentu. Te 2 tys. sztuk tuczników to około 180 ton mięsa rocznie, to miesięcznie 15 ton a więc nie w każdej stołówce może być schabowy w miesiącu.

Lubocza

Pan Michał oprowadza nas po gospodarstwie: Urodzaj kapusty, wszędzie kapuściane kopce. Sortowanie, kieszienie. Ludzi mało do pracy. Obawa, że nie zdążą zakiszyć tyle ile zaplanowano, że się zmarnuje. Gospodarstwo małe, niewiele ponad 80 hektarów. Stąd stołówki w kombinacie mają jarzyny, (Lubocza zabezpiecza zapotrzebowanie na niektóre jarzyny nawet w 100 procentach). Stąd sprowadza się do kombinatu również czerwone buraki. A tuczniki też się dobrze tuczą pod okiem pana Michała. Jeszcze w tym tygodniu — jak informuje — 50 tuczników przeznaczonych zostanie do uboju. W niedzielę więc, może sobotę zjawią się na hutniczych talerzach schabowe. Należy jednak ciągle uzupełniać to, co hutnicy zjadają i z tym są kłopoty. Wydział Żywności kupuje warchlaki aż w województwie olsztyńskim w zaprzyjaźnionym PGR. Dowiedziałam się również, że hodowla jest kosztowna; tuczniki żywi się plonami z gospodarstwa i zlewkami jak je tu nazywają konsumpcyjnymi. Codziennie, jak mówią żartobliwie panowie, przyjeżdża traktor z żywnością do ładnych blondynek. Tyle w Lubocy, a w stołówkach?

Krupnik z wkładką

Wybrałam w ciemno i wybrałam jak się okazało jedną z najbardziej reprezentacyjnych stołówek w kombinacie — stołówkę nr 11. Przeglądam jadłospis: 9 listopada walcownicy pracujący na zmianie nocnej jedli kotlet wieprzowy, kapustę i chleb. Na zmianie rannej krupnik z wkładką wieprzową. Smaczny. Na obiad grochowa z makaronem, wieprzowinę mieloną i buraczki ale już jutro jak wynika z jadłospisu hutnicy spożywać będą w nocy, rano i po południu — sznyceł z kapustą ale po południu ma być również 280 porcji golonki. Niewiele to na wydawanych tu 1400 posiłków ale jest wieprzowina. Na obiad znów — kotlet wieprzowy. Wystrój stołówek jak w restauracji pierwszej kategorii. Czysto. Świadoma jestem, że nie każda stołówka tak karmi i ma tak dobrą kuchnię, nie mówiąc o estetyce wnętrza. Ale świadoma jestem również, że nie zaniedbuje się niczego by karmić hutników jak najlepiej, oczekując w zamian, iż hutnik świadom trudności czasem miast narzekać — podziękuje. Świadoma jestem również, że w artykule tym zabrakło opinii konsumentów. Prosimy więc o uwagę; na temat żywności i pracy stołówek.

Dodam jedynie by sprowokować czytelników do wypowiedzi, że według norm Biura Studiów i Projektów Handlu Wewnętrzny i Usług z Warszawy trzy posiłki regeneracyjne stanowić mają wartość jednego obiadu. A według najnowszej opinii tego biura jeden posiłek regeneracyjny wydawany w Hucie im. Lenina to mniej niż posiłek obiadowy a znacznie więcej niż powszechnie wydawane w innych zakładach pracy kraju — posiłki regeneracyjne.

JANINA DZIURO

Zamieszczamy drugą część reportażu Jana Chomy z Algierii. Tydzień temu autor pisał o pierwszym zetknięciu z miejscem pracy oraz obyczajach tamtego społeczeństwa. Dziś kontynuujemy ten wątek.

KONTRAKT

ALGERIA — KRAJ

Rozwijające się aglomeracje miejskie, otoczone są z zasady koloniami tzw. bidonvillij tj. mieszkań wznoszonych z blachy, dykty, różnych opakowań itp. Np. w Annabie dla zlikwidowania tego problemu należało wybudować ok. 40 tys. mieszkań. W ten sposób w niektórych rejonach miasta sąsiadują ze sobą nowoczesne wieżowce i byle jak sklecone domki (ale z antenami telewizyjnymi i postawionymi obok samochodami). Likwidacja względnie zahamowanie rozwoju tych suburbów jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych problemów władz młodej republiki.

W ALGIERSKIEJ HUCIE

Conajmniej jedną trzecią naszego czasu spędzamy na terenie zakładu, zwanego w skrócie SNS. Jak już wspominałem, najwięcej Polaków i naszych hutników pracuje w Aglomeracji i w Koksowni. Ale nie tylko, nasi koledzy pracują również w Stalowni Konwertorowej i w walcowniach. Zespoły te są jednak mniej liczne. W ostatnich tygodniach przybyła z kraju kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników HPR-u ze Śląska, wykonująca tu prace przy remoncie walcowni rur i drutu. Trwający już od czterech lat i nadal rozszerzający się udział polskich hutników w pracy algierskiej załogi SNS jest dowodem zaufania i dobrej marki, jaką Polacy zdobyli sobie u gospodarzy. Mają oni przy tym niezłą skalę porównawczą, bowiem pracują tu, względnie pracowały ekipy japońskie, francuskie, niemieckie i włoskie z krajów socjalistycznych fa-

chowcy z ZSRR, CSRS i Węgier.

Podstawową grupą personelu polskiego, zatrudnionego na podstawie kontraktu zawartego przez „Centrozap” są pracownicy techniczni, zatrudnieni w charakterze asysty technicznej. Najliczniej reprezentowani są elektrycy, automatycy i konstruktorzy pracujący w wydziałowych biurach technicznych. Zatrudnieni są także tłumacze techniczni, pracownicy administracji i opieki socjalnej oraz kierownicy i mechanicy warsztatowi. Większa część specjalistów tak jak i tłumaczy, pracuje w systemie zmianowym. Organizowany jest on tutaj na zasadzie pracy przez 6 dni na jednej zmianie, po czym następują dwa dni wolne. Zmiana ranna rozpoczyna się o godz. 5.00, popołudniowa o 13.00, nocna o 21.00.

Wg. kontraktu, podstawowymi obowiązkami specjalistów jest szkolenie algierskiej załogi w zakresie danej specjalności oraz konsultacja techniczna przy rozwiązywaniu trudniejszych problemów wynikających w trakcie eksploatacji. Jak zwykle życie wprowadziło dość istotne korekty do tych ustaleń. Otóż najwięcej wysiłku i inwencji specjalisty zatrudnionego na zmianie wymagają bezpośrednie interwencje przy usuwaniu bieżących usterek względnie awarii wynikających w trakcie eksploatacji urządzeń. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że zarówno tutejsza koksoownia jak i aglomerownia dysponują innego typu urządzeniami, niż pracujące w naszym kombinacie. Stąd też każdy fachowiec rozpoczynający tu pracę musi przejść dość trudny początkowy okres zapoznawania się ze schematami i zasadami funkcjonowania nieznanymi sobie

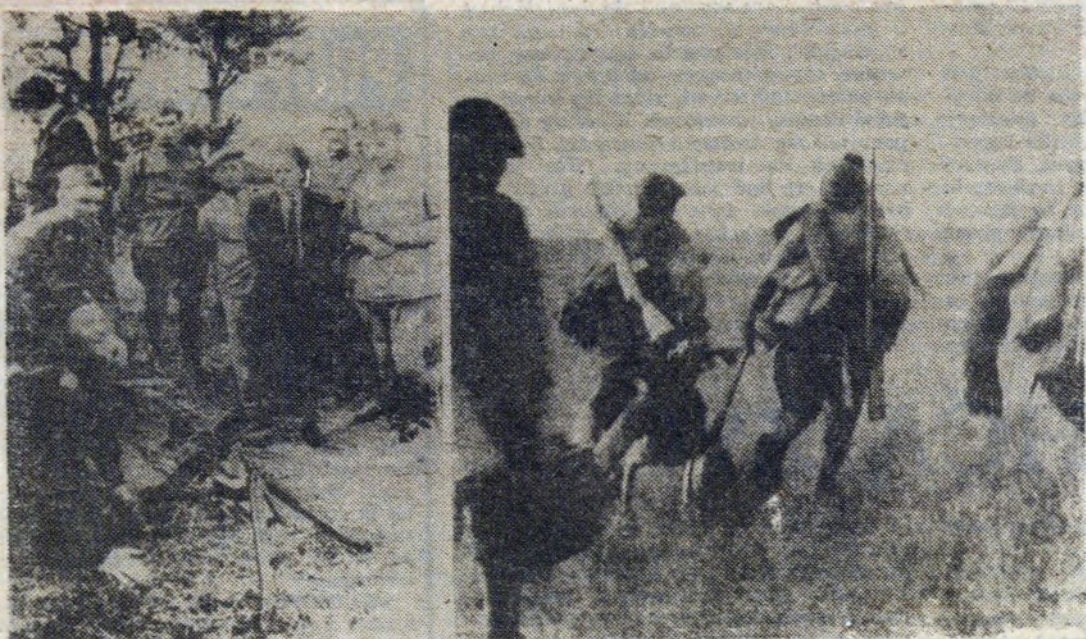
dotychczas maszyn, instalacji, pieców itp. Pomyślnie przejście tej adaptacji technicznej zależy przede wszystkim od poziomu kwalifikacji a zwłaszcza doświadczenia w zakresie swej specjalności jak i od pracowitości i osobistych uzdolnień.

W tych warunkach bardzo duże znaczenie mają bezpośrednie kontakty z pracownikami algierskimi, zarówno z tzw. dozoru jak i z załogą robotniczą. One to decydują o ogólnej atmosferze w miejscu pracy. Można z satysfakcją stwierdzić, że od samego niemal początku realizacji wykształcili się prawdziwie koleżeńskie, wzajemnie życzliwe stosunki między załogą algierską a Polakami. Przez okres dwóch i więcej lat spędzonych tu przez naszych pracowników nawiązały się więzy przyjaźni i zaufania między nimi i kolegami algierskimi, z którymi wspólnie, w pocie czoła usuwali awarie czy wykonywali pilne remonty. Praca w zdecydowanie trudniejszych warunkach klimatycznych (w okresie lata stałe temperatury w granicach 30—40 st. C. w dzień i 20—17 stop. C. w nocy) nawet w stosunkowo nowocześnie hucie, sprzyja powstawaniu poczucia solidarności i wspólnej odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie nadzorowanych urządzeń. Takie ukształtowanie się zasad współpracy jest zaśluga obydwu stron i dobrego przygotowania technicznego, obowiązkowości i sumienności oraz kultury polskiego personelu jak i sympatii i życzliwości jaką Algierczycy darzą Polaków.

*

Kończąc tych parę pisanych „na gorąco” refleksji z dotychczasowego pobytu w Annabie, nasuwa mi się jeden zasadniczy wniosek: na „przygodę z Algierią” decydować się winni tylko ci, którzy — oprócz nazwiny to, zapotrzebowania finansowego — dysponują niezbędną odpornością psychiczną i fizyczną organizmu na znacznie trudniejsze warunki pracy i życia niż w kraju, czują się naprawdę mocni w zakresie swej specjalności fachowej oraz potrafią szybko „wskoczyć” w odmienne od dotychczasowych problemy techniczne.

JAN CHOMA



1 Z inlejtawy polskich komunistów skupionych w Związku Patriotów Polskich w ZSRR, na ziemi radzieckiej powstało Ludowe Wojsko Polskie. Pytanie: Gdzie i kiedy powstała najstarsza jednostka WP, podaj jej pełną nazwę, nazwisko dowódcy oraz datę pierwszej bitwy, w której żołnierze przeszli swój chrzest bojowy. Na zdjęciu przedstawiciele ZPP w czasie wizytacji jednostki, o którą chodzi w pytaniu konkursowym oraz z natarcia w pamiętnej bitwie.



2 Ludowe Wojsko Polskie stanowi ważne ogniwo koalicyjnego systemu obronnego wspólnoty państw socjalistycznych — Układu Warszawskiego. Co roku w ramach wzajemnego doskonalenia odbywają się ćwiczenia — sprawdziany poziomu wyszkolenia bojowego i współdziałania pododdziałów bratnich armii. Pytanie: Jakimi kryptonimami nosiły cztery ostatnie wspólnie ćwiczenia oraz kto kierował ćwiczeniami w roku bieżącym (funkcja, stopień, imię i nazwisko). Na zdjęciu przedstawiciele bratnich armii na stanowisku dowodzenia podczas wspólnych ćwiczeń w 1982 r.



BRATERSTWO BRONI

POLSKO-RADZIECKIE

WIELKI KONKURS

(B) Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim wydaniu, ogłaszamy dziś kolejny wielki konkurs. Jego tematem jest braterstwo broni żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i Armii Czerwonej w okresie 40-lecia LWP.

Nie przypadkowo ogłaszamy go w listopadzie. Chcemy by upamiętnił braterskie współdziałanie i pomoc radzieckich żołnierzy i oficerów naszemu wojsku, w miesiącu rocznicy Wielkiej Rewolucji. Relacje z niedawnych obchodów 40-lecia LWP (poświęciliśmy tej tematyce wiele miejsca w „GNH”) uzyskują konkursem na tematy wojskowe, szczególnie, zamykając je kłamrę.

Patronat nad naszym konkursem przyjęli Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Zarządy: Krakowski, Dzielnicowy i Fabryczny TPPR, Zarząd Fabryczny ZBoWiD i Klub Komбатанта KM HiL. Patroni są również współfundatorami nagród dla tych jego uczestników, którzy nadesła trafne odpowiedzi na konkursowe pytania, oraz dopisze im szczęście w ich losowaniu. Ogólna wartość nagród wynosi 25 tys. zł. Pełną ich listę zamieścimy w następnym numerze.

Warunkiem uczestnictwa w losowaniu nagród jest nadesłanie do redakcji do 21 listopada br. trafnych odpowiedzi na sześć konkursowych pytań. Odpowiedzi prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych z naklejonym na nich kuponem konkursowym zamieszczonym na dole tej kolumny. Odpowiedzi bez kuponów — mimo poprawności — nie wezmą udziału w losowaniu.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie!

„GNH”



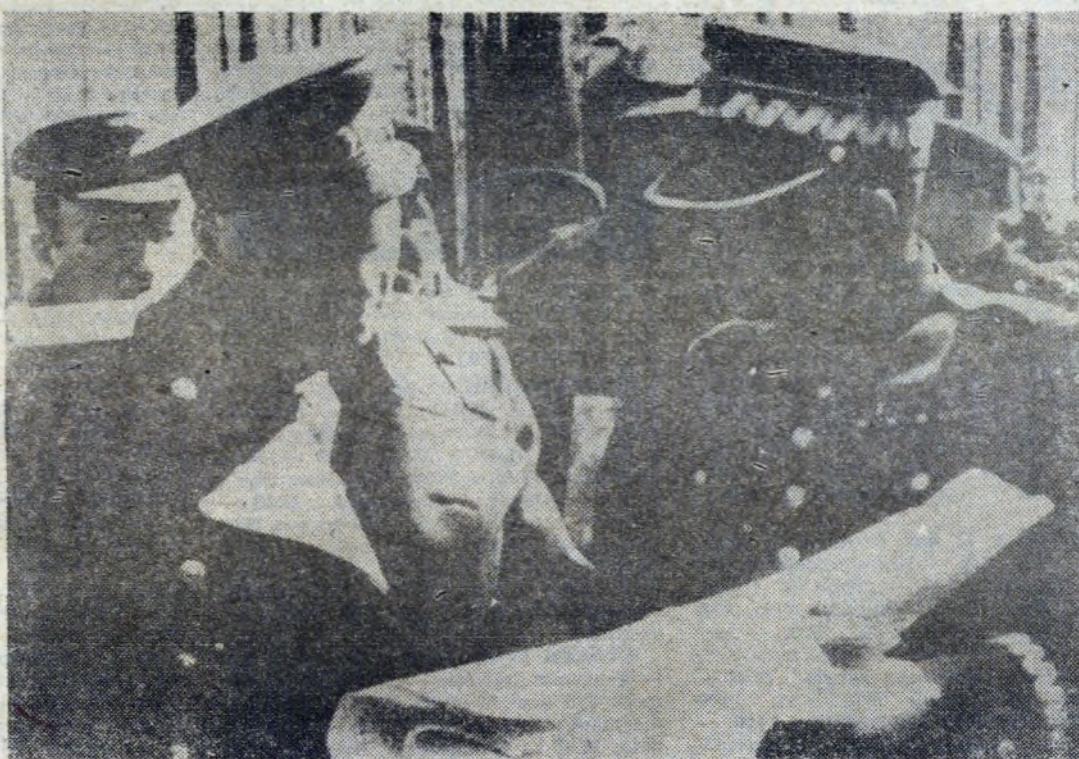
6 Operacja wiślańsko-odrzańska Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego wyzwoliła obszary centralne, zachodnie i południowe Polski. Pytanie: Jaka ilość żołnierzy (w przybliżeniu) brała w niej udział: 100 tys.?, 1.750 tys.?, 2.200 tys.?



5 Krajowa Rada Narodowa powołała Armię, w skład której weszły oddziały Gwardii Ludowej, Milicji Ludowej, RPPS, niektóre oddziały BCh i AK. Pytanie: Kiedy została powołana ta Armia, jaką miała pełną nazwę oraz jak nazywał się jej dowódca (stopień, imię i nazwisko, pseudonim). Na zdjęciu przedstawiciele oddziałów Armii, o którą chodzi w pytaniu w lasach Parczewskich.

BRATERSTWO BRONI POLSKO-RADZIECKIE

KUPON KONKURSU



4 2 Armia WP wsiawiła się w wielu bitwach m. in. wyzwalając część Czechosłowacji oraz w bojach nad Nysą Łużycką. Pytanie: Kiedy powstała 2 Armia, kto był jej dowódcą, oraz kiedy storsowała Nysę? Na zdjęciu dowódca 2 Armii z radzieckimi towarzyszami broni przed jedną z licznych operacji wojennych.

Niekiedy widzimy je na ulicy. Kilkanastoro niedorozwiniętych fizycznie i psychicznie dzieci pod opieką jednej, dwóch pań. Czasami nie zwracamy na nie uwagi. Czasami przyglądnęmy im się baczniej, przystaniemy na chwilę. Zadamy się, może nawet ogarnie nas współczucie. To dzieci z Państwowego Domu Pomocy Społecznej.

Mamy w Nowej Hucie taki Dom. Wprawdzie w nazwie figuruje słowo „Dom”, może dlatego, że jest jedna dyrekcja, ale tak naprawdę to domy są dwa. Jeden w osiedlu Hutniczym 5, a drugi w osiedlu Szkolnym 23. Odwie-

wrócić, może po prostu odejść. Ci, którzy tutaj pracują odejść nie mogą. Nie stety tylko w przenośni.

Tak naprawdę rotacja kadry jest dość duża. Nikt nie zagrzewa tu miejsca długo. Popracują kilka miesięcy (bywają wypadki, że tylko kilka tygodni) i odchodzą, szukając innej, lepszej pracy. Brakuje pielęgniarek i salowych. Za te same pieniądze, albo za jeszcze większe bez problemu dostaną pracę w żłobku lub w szpitalu.

Dom przyjmuje do pracy każdego, jak to się mówi „z ulicy”. Nie pytają tu o opinie, nie badają dokładnie każdego chętnego, a że później niejednokrotnie

bez echa. Dom wystąpił do Ligi Kobiet o powołanie tak zwanych „matek zastępczych”. Miałyby to być starsze, samotne osoby mogące od czasu do czasu odwiedzać dzieci, niekiedy kupić im jakiś drobny upominek. Niestety do tej pory nie ma żadnej odpowiedzi. Nie ma chętnych do współpracy. Bez szans wydaje się być jakakolwiek próba zainteresowania tym problemem społeczeństwa a ci, którzy nie tylko mogą ale i powinni bliżej się Domem zainteresować, nie zdają sobie sprawy z tego sprawy. Jak długo można wystukiwać obietnic bez pokrycia?

W Domu Opieki Społecznej mieszka

TE DZIECI CHCĄ ŻYĆ

dziłem jeden z nich. Długo nie będę mógł zapomnieć tego, co zobaczyłem w środku. Oprócz dzieci, które czasami spotykamy na ulicy są też takie, które nigdy nie wychodzą na zewnątrz. Te dzieci nie opuszczają nawet łóżek. Niektóre leżą nie dając żadnych znaków życia, inne płaczą lub krzyczą, jeszcze inne nienaturalnie się śmieją. Są takie, które bezradnie „wędrują” po własnym łóżku, będącym dla nich całym światem zewnętrznym. Nie wiem jak duży jest ich psychiczny kontakt z tym światem, jego zrozumienie, ale te nieporadne próby to widok wstrząsający, sprawiający nieludzkie wrażenie, przypominający raczej scenę z jakiegoś surrealistycznego filmu.

Przechodząc na ulicy może się od-

jest mnóstwo kłopotów to trudno, takie jest życie...

Dyrekcja dysponuje 67 etatami. Oprócz salowych i pielęgniarek brakuje także pracowników do prań i kociłowni. Marzeniem pozostanie chyba zaliczenie placówek tego typu do pionu psychiatrycznego. Byłyby wtedy większe pieniądze. Może one przyciągnęłyby chętnych do pracy. Czynimy starania — pani dyrektor, mgr ALICJA KRAWCZYK bezradnie opuszcza ręce — by do pracy do nas przychodziły uczennice szkoły pielęgniarstwa (tej z ul. Kocmyrzowskiej) i z myślenickiej szkoły opiekunek dziecięcych. Inicjatyw było zresztą więcej. Wszelkie próby i starania odbijają się jednak od ściany braku zainteresowania i giną

w tej chwili 89 dzieci w wieku od 4 do 23 lat. Teoretycznie powinny być do 18 roku życia, ale ponieważ nie ma ich gdzie postać, mieszkają tutaj nadal. Wszystkie dzieci mają głęboki stopień niedorozwoju umysłowego, jednak są między nimi różnice. Dla niektórych utworzono dwie klasy szkoły życia. Z pomocą nauczycieli dzieci próbują tutaj malować, wycinać. Są też pracownie terapii zajęciowej. Te zajęcia mają na celu usprawnienie fizyczne dzieci.

Istniejący szósty rok Dom Opieki Społecznej mieści się w budynku po dawnym żłobku, który nie jest przystosowany do całodobowej działalności. Ale stworzono salę rehabilitacyjną. Są drobne... osiągnięcia. Wydział Handlu pomaga w zaopatrzeniu, porozumienie z Wojewódzką Kolumną Transportu Sanitarnego pozwala wypożyczyć autokar dwa razy w tygodniu. Udało się zorganizować w tym roku dla dzieci kolonię w Poimiu.

Zmianie ma ulec dotychczasowa najwyższa odpłatność za pobyt dziecka w Domu, wynosząca do tej pory 2,8 tys. zł. Będzie to kwota 10,5 tys. zł. A koszt utrzymania dziecka: 11—13 tys. zł. Może zwiększy się też obsada zajmująca się pełną rehabilitacją dzieci, może będzie więcej logopedów, prowadzących naukę wymowy.

Dom potrzebuje natychmiastowego zwiększenia liczby zatrudnionych, liczy się każda para rąk. Wydział Zatrudnienia nie skierował w tym roku nikogo do pracy w nowo otwartym Domu Pomocy Społecznej, chociaż stale pojawiają zamówienia. Ci, którzy pracują tutaj teraz, mogą w każdej chwili odejść, mogą poszukać sobie pracy bardziej atrakcyjnej. I co wtedy?

JACEK KRĄG

AKTUALNOŚCI

● 23. 10. 83 r. odbyła się narada Zarządu Kół ZSMP Zakładu Koksowniczego i Komitetu Zakładowego PZPR na temat realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR.

● 7. 11. 83 r. w Klubie Młodych rozpoczął się turniej szachowy o puchar kierownika Zakładu Koksowniczego prowadzony przez Zarząd ZSMP.

● Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Surowcowego ZS w dniach 11—12 listopada organizuje na terenie zaprzyjźnionej jednostki wojskowej bieg na orientację. Jest to pierwsza z dyscyplin rozgrywanego corocznie Pucharu Wyzwolenia Krakowa.

● 6—7 XI odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli wszystkich hut polskich, na którym wybrano Krajową Radę Młodzieży Hutniczej przy Ministerstwie Hutnictwa i Prze-

mystu Maszynowego. Z ramienia Zarządu Fabrycznego udział wzięli kol. Kowalski Michał i Marjan Zimmer. W składzie prezydium Rady znajdują się także przedstawiciele Hut im. Lenina.

● 12. 11. 83 r. Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Mechaniczno-Ōdlewniczego organizuje „Bał Sportowca”. Bilety są rozdawane wśród sportowców zakładu — członków ZSMP.

● W dniach 5—6. 11. odbyła się wycieczka do Łańcuta i Sandomierza, której współorganizatorem był Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Transportu.

● 6. XII br. rozpoczyna się kurs na stopień ślusarza i sternika jachtowego organizowany przez Kóło nr 3 Ligi Morskiej KM HIL. Zapisy przyjmuje Zarząd Kóło w każdy wtorek między godz. 17.00 i 18.00 w Klubie Młodych ZSMP os. Młodości 1, pok. 23.

SOBOTA 12 listopada Program 1, godz. 6.00 — TTR, 8.25 — „Tydzień na dziecie”, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótka o raz film „Cztery pancerni i pies”, 10.30 — Al. Fredro, „Wielki człowiek do małych interesów”, 11.40 — W świącie ciszy, 12.10 — Rolniczy magazyn techniczny, 12.40 — „Frontowa przyjaźń”, film, 13.10 — Siedem anten, 14.05 — „Flip i Flap”, 14.25 — „Przyjaźń nie jedno ma imię”, 14.45 — Studio sport, 15.15 — DTV, 15.30 — Film „Setka dla kurażu”, 16.55 — Studio sport, 17.50 — Trybuna sejmowa, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc „Reksio”, 19.00 — Telewizyjna lista przebojów, 19.30 DTV, 20.15 — Film „Narzczone cesarstwa” (5), 21.15 — Studio sport, 22.00 — DTV, 22.20 — Zawsze po 22-giej, 22.50 — Studio sport, 23.15 — Kino nocne „Karpacki orzeł”. Program 2 — godz. 9.00 NURT, 10.30 — Film „Narzczone cesarstwa” (5), 11.30 — Czym żyje kraj?, 11.40 — Magazyn kibiców, 14.00 — Zespół „Dom” przedstawia, 15.30 — „Gorąca linia”, 16.00 — Wideolekta, 16.30 — Program publicystyczny, 17.00 — „Powstanie człowieka” (6), 17.50 — Film „Prawa ruchu” (7), 19.00 — 1500 sekund wielkiego sportu, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — Teatr „Wilki w nocy”, 22.15 — Film „Panie na zamku Vallar”, 23.10 — Wiadomości, 23.25 — Magazyn sportowy, 0.10 — Muzyka.

NIEDZIELA 13. 11. 83. Program 1, godz. 6.00 — TTR, 7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — „Tydzień” Magazyna rolniczy, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Teleranek i Film „3+1”, 10.20 — Antena, 10.45 — Film dok. „Dzieje zamków”, 11.40 — Film „Dewianka kobyla”, 12.00 — Poranek symfoniczny WOSPRIT, 13.00 — Finały turnieju bokserskiego, 14.25 — „Kraj za miastem”, 15.00 — Losowanie dużego lotka”, 15.15 — DTV, 15.30 — „Podróż do teatru” (3), 16.15 — Tam gdzie pieprz rośnie, 17.10 — Program rozrywkowy, 17.25 — Film „Milion za Laurę”, 19.00 — Wieczorynka „Pszczółka Maja” 19.30 — DTV, 20.15 — Film „Bliisko coraz bliżej” (4), 21.35 — „Przeboje, przeboje” program

muzyczny, 23.05 — Sportowa niedziela, Program 2, godz. 8.00 — Film „Bliisko coraz bliżej” (4), 9.30 — Czas reformy, 10.30 — Czym żyje kraj?, 10.45 — Wielkie interpretacje Igora Ojstracha, 11.10 — Magazyn sportowy, 13.00 — Pół godziny dla zdrowia, 13.30 — Kalejdoskop filmowy, 14.25 — Film muzyczny (7), 15.15 — publicystyka, 15.30 — „Verdi” (7), 16.50 — Jutro poniedziałek, 17.25 — Muzyka, 17.35 — Publicystyka, 18.05 — „Drogi drugiej Rzeczypospolitej” — film dok., 18.35 — Wywiad tygodnia, 19.00 — Grabieżcy kultury, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — Festiwal muzyki — Łańcut-83, 21.10 — Filozoficzny klub, 21.20 — „Miłość po zdradzie” program publicystyczny

Telewizja

ay, 21.50 — „Tydzień w polityce”, 22.00 — „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (7), 23.10 — Piosenki zadumane Elżbiety Rutkowskiej.

PONIEDZIAŁEK 14. 11. 83. godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Zwierzyńiec i film „Jana z dżungli”, 17.00 — DTV, 17.15 — Echa stadionów, 17.40 — Film dok. „Nasz dom”, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 „Diagnoza”, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV „Polski Listopad”, 22.05 — DTV, 22.30 — Sprawy międzynarodowe, 23.00 — Ballady Bułata Okudźawy.

WTOREK 15. 11. 83. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Program dla szkół, 9.30 — Film „Nie mogę żyć bez muzyki”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 15.45 — Kwadrans z Artelem, 16.00 — „Adres Polska”, 16.30 — Michałki, 17.00 — DTV, 17.15 — „Interstudio”, 17.40 — Country w „Stodole” (3), 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 18.55 — Aktualności Agencji Artel, 19.00 — „Z krzyżem Grunwaldu w herbie”, 19.30 — DTV,

20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV — A. Puszcini „Małe tragedie” (1), 21.50 — DTV, 22.10 — Publicystyka, 22.40 — Studio sport.

ŚRODA 16. 11. 83. godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Moja miłość z Jakubem” 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — „Krag”, 16.30 — „Tik-tak”, 17.00 — DTV, 17.15 — Losowanie ekspres-lotka i małego lotka, 17.30 — Magazyn reporterów sportowych, 18.00 — Kodeks drogowy (9), 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Moja miłość z Jakubem”, 21.50 — Kodeks drogowy, 22.00 — Wieczór filmowy.

CZWARTEK 17. 11. 83. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Program dla szkół, 9.30 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.40 — Program dnia, 15.45 — Rzemieślnicy, 16.00 — Film dla młodych widzów, 17.00 — DTV, 17.15 — Polygon, 17.40 — Program muzyczny (Japonia), 18.10 — Kronika krakowska, 18.50 — Dobranoc, 18.55 — Aktualności Agencji Artel, 19.00 — Sonda, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Film „Morderstwo pod sakiem”, 21.30 — Dialogi polityczne, 22.00 — DTV, 22.20 — „Pegaz”.

PIĄTEK 18. 11. 83. godz. 6.00 — TTR, 8.10 — Program dla szkół, 9.30 — Film „Dwadzieścia sześć dni z życia Dostojewskiego”, 11.00 — Wiedza obywatelska — Rada i urząd, 11.55 — Krajobrazy Polski — Kraków, 12.55 — Dla szkół, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Encyklopedia TDC, 16.30 — Piątek z Pankracym, 17.00 — DTV, 17.15 — Film „Renciści nigdy nie mają czasu” (3), 17.40 — TV informator wydawniczy, 17.50 — Od melodii do melodii, 18.10 — Kronika krakowska, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „26 dni z życia Dostojewskiego”, 22.00 — DTV, 22.20 — Publicystyka, 23.00 — „Spotkania zamkowe” — Olsztyn-83.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 17.00 „Mefisto” prod. węgierskiej, od 15 lat, godz. 19.30 — „Miasto kobiet” prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 12 do 13 bm. godz. 15.00 i 17.30 „Romanca dla zakonnych” prod. ZSRR, od 15 lat, godz. 19.30 — „Komandosi z Navarony” prod. angielskiej, od 15 lat (od 14 do 15 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Premia”, prod. ZSRR, od 12 lat), godz. 19.00 „Komandosi z Navarony”, od 16 do 17 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Sprzężenie zwrotne” prod. radzieckiej, od 18 lat, godz. 19.00 „Komandosi z Navarony”, od 18 do 19 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Potomek w linii prostej” prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 19.00 „Komandosi z Navarony”

SWIATOWID godz. 15.45 — „Tolotek” prod. radzieckiej b.o., godz. 18.00 i 20.15 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 11 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Świat się śmieje” prod. radzieckiej, b.o., od 14 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Świniarka i pastuch” prod. radzieckiej, b.o., od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wolga, Wolga” prod. radzieckiej, b.o.

TEATR LUDOWY

12 i 13 bm. godz. 19.15 „Ludojodka”. Scena NURT godz. 18.00 „Raj”, 14 bm. teatr niezynny, od 15 do 17 bm. godz. 18.00 „Szelestwa Skapena”, 18 bm. godz. 19.15 „Ludojodka”.

KLUB MŁODYCH

os. Młodości 1

13 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci, godz. 18.00 — Dyskoteka,

11 bm. godz. 17.00 — Sekcja teatralna,

14 bm. godz. 18.00 — Literacka Mandarda,

15 bm. godz. 17.30 — Liga Morska, godz. 18.00 — MAF, przyjmowanie prac na konkurs miesiąca, 19.00 — Kino młodych „Jaberwocky” prod. ang.

16 bm. godz. 18.00 — Kawiarnia muzyczna „The Beatles jakich nie znamy”, godz. 18.00 — MAF — Ocena prac z „Konkursu Miesiąca”, 18.00 — Dyskoteka.

OSRODEK KULTURY KM HIL

ul. Majakowskiego 2

11 bm. godz. 18.00 — DKF „KROPKA” — „Maskotka”

12 bm. — Bał sportowców (ZW).

13 bm. godz. 10.00 — „Biologia pszczoł” wykład dr A. Migacza

14 bm. godz. 17.00 — Koncert Kapeli „Krausy” dla seniorów,

16 bm. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy poplenerowej Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych — Koninki 83.

17 bm. godz. 13.00 — W cyklu „Psychologia uczenia się” wykład dr psychologii J. Zdebskiego.

KLUB KOMBATANTA

os. Górali 23

17 bm. godz. 11.30 — Otwarcie wystawy rysunku Zenona Idzikowskiego.

KLUB KUŹNIA

os. Złotego Wieku 14

11 bm. godz. 18.00 — DKF „Osmy dzień tygodnia”.

12 bm. godz. 15.00 — Spotkanie ze współpracownikami Komitetu Osiedlowego w Mistrzejowicach.

13 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — Turniej tenisa stołowego dla młodzieży szkolnej.

14 bm. godz. 18.00 — „Leczymy się zielenią”.

15 i 16 bm. cd „Leczymy się zielenią”. Wykład W. Poprzedniego.

KLUB ŚRÓDPOLE

os. Na Węgorzach 17a

14 bm. godz. 16.30 — Turniej szachowy, godz. 19.00 — Koncert piosenki studenckiej.

17 bm. godz. 18.00 — Film prod. jugosłowiańskiej „Nagonka”.

DOM KULTURY im. J. TUWIMA

os. Na Stoku

11 bm. godz. 17.00 — Koncert zespołu „Kafar”

14 bm. godz. 16.00 — Film dla młodzieży.

16 bm. godz. 9.30 — Poranek filmowy dla najmłodszych.

17 bm. godz. 16.30 — Spotkanie ze zwierzątkiem z ZOO.

Protest PTTK

W związku z artykułem zamieszczonym w „Głosie Nowej Huty” nr 40 i 42 redaktor ob. Magdaleny Rusek pt. „A może sklepik”, zarząd Koła PTTK przy ZB w imieniu swoich członków popiera ceną inicjatywę utworzenia takiego sklepu, natomiast stanowczo protestuje przeciwko umiejscowieniu go w pomieszczeniach biura Oddziału PTTK HiL. Jednocześnie zwracamy się do pozostałych kół i komisji o poparcie naszego protestu.

Prosimy redakcję „Głosu Nowej Huty” o zamieszczenie powyższej notatki na łamach „GNH”.

Zarząd Koła PTTK ZB
(podpis nieczytelny)

Od redakcji:

Zgodnie z prośbą zamieszczamy korespondencję. Czytelników odsyłamy do komentarza zamieszczonego w poprzednim numerze. Mimo obfitej korespondencji w dalszym ciągu nie dowiedzieliśmy się, jakie istotne powody przeszkadzają w umieszczeniu owego sklepiku w pomieszczeniach np. Biura Oddziału PTTK HiL. Sądymy więc, że zanim zacznie się wzywać do protestu przeciw propozycjom, sensowniej byłoby powiadomić Czytelników o wykorzystaniu pomieszczeń, o których była mowa w artykule. Ciągłe także liczymy na to, że odezwie się wreszcie ktoś, kto potrafi wskazać jakieś konstruktywne rozwiązanie problemu.

Służbowo bez kultury

Przez długie lata młodego wieku uczono mnie szacunku do pracy oraz postużności. Wychowawca Państwowe- go Rodzinnego Domu żegnając mnie na placu budowy Nowej Huty w latach pięćdziesiątych przypominał: słuchaj starszych, przełożonych a przede wszystkim tych, którzy spełniają zadania kontroli. Zawsze uważałem, że ludzie uprawnieni do kontrolowania innych muszą — jak mówił mój Makarenko — sami świecić przykładem, by cieszyć się szacunkiem społeczeństwa.

Skarżą się pracownicy straży przemysłowej, iż ludzie kombinatu często traktują ich nieuprzejmie, lekceważąco a służba którą pełnią nie jest wdzięczna. Mówią to pracownicy wzorowi z długoletnim stażem. Nie ma ich jednak w straży zbyt wielu. Większość są to ludzie z przypadku, którym praca 12 godzin na 24 odpowiada z przyczyn osobistych, czy z racji innego zatrudnienia. Często na bramach kombinatu dochodzi do awantur, ale czy rzeczywiście winni są tylko ci kontrolowani?

6 listopada po godz. 22.00 wracałem z pracy niosąc w teczkę brudne ubranie robocze do prania. Przy głównej bramie strażniczka w typowy dla siebie sposób tj. z papierosem w ustach i ręką w kieszeni zażądała, bym na zewnątrz wartowni opróżnił teczkę. Zaproponowałem wejście do środka dyżurki, gdzie oddałem aktówkę do kon-

troli. Strażniczka zabrała mi przepustkę i dalej z nieodłącznym pspierosem w ustach kazala mi bym sam wyjął zawartość, dołączając do swego żądania wiązaną słowną: co pan p...rzy, nie będzie mnie pan pouczał jak mam kontrolować itd.

Nie dałem się sprowokować do awantury, ale czy tak ma wyglądać praca strażniczek? Nie dziwnym się zatem, że ludzie o krótszym niż mój 30 letni staż w hucie lub o słabszej woli nie wytrzymują takiego traktowania i zachowania się osoby jakby nie było w mundurze i godłem na czapce.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Zarząd Klubu Mistrza KM HiL w Wieżycy

Stworzenie warunków rozwijania aktywności zawodowej mistrzów, zwiększenia ich zakresu decydowania i odpowiedzialności w warunkach reformy gospodarczej — to tematyka konferencji zorganizowanej przez Regionalną Radę Klubu Mistrza przy Oddziale Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, przy którym Rada ta działa.

Konferencja ta odbyła się w dniach 14 i 15.X. br. w ośrodku czasów pracowniczych Stocznicy im. Komuny Paryskiej w Wieżycy.

Organizatorzy zaprosili 164 mistrzów i 68 zakładów pracy. Z KM HiL było nas 6 mistrzów z Zarządu Klubu. Gośćmi konferencji byli prof. Sadowski — zastępca pełnomocnika rządu do spraw reformy gospodarczej, wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych — Krzysztof Górski, wiceminister przemysłu maszynowego i hutnictwa — Ryszard Bryk, oraz przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa gdańskiego i elbląskiego. Odczytano pismo od wicepremiera Zbigniewa Szalajdy, który nie mógł być obecny na konferencji.

Refleksja z konferencji — mistrzów w PRL jest 140 tysięcy i bez ich zaangażowania nie jest możliwe osiągnięcie efektywności w gospodarowaniu przedsiębiorstwa. Ale aby to osiągnąć trzeba będzie jeszcze przełamać wiele oporów w przedsiębiorstwach branżowych.

Najczęściej poruszano sprawy płac np. by były o 20 proc. wyższe dla mistrza od najwyższej zarabiającego w brygadzie i 30 proc. dla starszego mistrza. W przypadku posiadania tytułu „Mistrza dyplomowanego” dodatek winien wynosić od 2 do 3 tys. złotych. Postulowano, by nadawanie odznaczeń dla mistrzów (zgodnie z uchwałą nr 255) „Zasłużony Mistrz PRL” było płatne jak „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski”, by mistrz po przepracowaniu 15 lat i stracie zdrowia otrzymywał wynagrodzenie jak w okresie przed utratą zdrowia. Uważano, że szkolenie mistrzów powinno opierać się na konkretnych programach, jednakowych dla całego kraju.

Zastanawiano się jak zapewnić efektywniejszy udział mistrzów w za-

rządaniu przedsiębiorstwem — był to trudny problem. W dyskusji plenarnej postulowano tworzenie do 1984 r. Regionalnych Rad Klubu Mistrzów, a w końcu Krajową Radę Koordynacyjną Klubu Mistrzów, jak również rozpowszechnienie wśród społeczeństwa wiedzy o celach działalności Klubu Mistrza w Polsce.

Te plany ostudził trochę wiceminister Ryszard Bryk uważając, że jeszcze na to za wcześnie. Najpierw należy zorganizować dobrze działające Kluby w zakładach.

Wiceminister Krzysztof Górski przedstawił nienajlepszą w obecnym okresie sytuację finansową państwa. Zastrzegł, że środki finansowe należy wypracować w zakładach, a następnie nimi gospodarować. Odnośnie odznak powiedział, że niedługo zostaną wykonane w mennicy państwowej i będzie można przystąpić do ich nadawania.

Z naszej strony w dyskusji poruszyliśmy sprawę płac wg branż podkreślając, iż należałoby dopracować zasadę płacy w hutnictwie do poziomu co najmniej 80 proc. płacy w górnictwie. Pozwoliłoby to, na obecnym etapie pozyskać pracowników do pracy w KM HiL i innych hutach w kraju. Zastanawiającym jest brak działalności Klubu Mistrza w takich dużych renomowanych zakładach jak FSO, huta Warszawa, huta Baildon, w stoczniach Trójmiasta. Przedstawiciele tych zakładów stwierdzili, że wiele jeszcze trzeba pracy by ją ustawić na żądanym poziomie.

ALEKSANDER GRZYBZYK

Od Redakcji:

Tekst naszego korespondenta p. A. Grzybzyka drukujemy z opóźnieniem. Sprawy o których mowa w korespondencji nie zdezaktualizowały się. Sądymy, że zainteresują one nie tylko członków Klubu Mistrza.

Kurczaki

23.IX. br. Wydział Handlu Wewnętrznego wydał zarządzenie dotyczące reglamentacji mięsa, w którym czytamy: „Kurczaki sprzedawane będą tylko na odcinki kart zaopatrzenia „mięso” z wyłączeniem odcinków na mięso wołowe i cielęce z kością”. Tyle zarządzenie, które jest pewną nowością, gdyż ostatnio nie kupowaliśmy kurczaków na odcinek „mięso”. Jeżeli ze względu na brak mięsa taka zaistniała potrzeba winniśmy, być powiadomieni o tym przez środki masowego przekazu. Obecnie kurczaki leżą, ponieważ na odcinek „mięso” kupujący wołą wybierać z kartek wędlinę lub mięso bez kości.

Jednego takiego kurczaka przyniosłem do domu, po rozmrożeniu nie nadawał się do przygotowania. Kierowniczka sklepu nr 473 w os. Piastów

broni się: „To nie jest mój wymysł”, to samo mówią ekspedientki: „Nie mamy już sił tłumaczyć się przed każdym kupującym z osobna, proszę nam pomóc”. A co na to dyrektor Wydziału Handlu?

URSZULA CISZEK

Prostujemy pomyłki

W numerze 38 „GNH” z 23 września br. zamieszczono sprawozdanie z odbycia spotkania „Środowiska Wrześniowców”. W tym krótkim anonsie podane zostały aż 4 mylne informacje. Zamiast mgr Wacław Bereżowski powinno być inż. Bereżowski, zamiast por. Zbigniew Górski powinno być ppor. Górski, zamiast Piotr Cholewiński powinno być Piotr Lewiński. Uroczystość odbyła się nie jak podano 13 lecz 15 września.

Jeżeli w tak prostej informacji jest tyle nieścisłości, to co można sądzić o pozostałych artykułach?

„WRZESNIOWIEC”

Od redakcji:

Poprosiliśmy autora tej informacji, naszego korespondenta, p. Alojzego Miszę o wyjaśnienie. Niestety do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W związku z tym przepraszamy Czytelników za pomyłki, które jednak naszym zdaniem, z wyjątkiem przekreślenia nazwiska i daty, dotyczą drugorzędnych szczegółów.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD USŁUG SOCJALNO-BYTOWYCH KM HiL

zatrudni:

1. Kierownika Zespołu Ekonomicznego Zakładu (wymagane wykształcenie ekonomiczne i długoletnia praktyka w zawodzie oraz w Ośrodku Wczasów i Kolonii);

2. Kierownika d/s Ogródków Działkowych — wymagane wykształcenie techniczne;

3. Administratora-konserwatora w Do-mu Wczasowym Janówka w Krościenku.

WARUNKI PRACY I PŁACY DO OMÓWIENIA W OŚRODKU WCZASÓW I KOLONII BUDYNEK „S” POK. NR 15.

WYCIECZKA ZA BAŁTYK

Nowohucki Orbis dysponuje kilkoma miejscami w planowanym rejsie do Trawemünde i Kopenhagi w terminie od 12 do 15 stycznia 1984 r.

Sprzedż miejsc rozpocznie się od 14 listopada.

OBWIESZCZENIA

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 6 lipca 1983 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. Wiesława OLESIAKA syna Stefana obwinionego o to, że w dniu 5. 07. 83 r. ok. godz. 0.30 na ul. Dunikowskiego w Krakowie nie posiadając wymaganych uprawnień (prawa jazdy) oraz dokumentu dopuszczającego pojazd do ruchu na drodze publicznej (dowodu rejestracyjnego) kierował samochodem m-ki „Skoda” nr rej. KRH-4957 będąc w stanie nietrzeźwym przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 2,8‰, a ponadto nie zachował bezpiecznej szybkości w wyniku czego wykonując manewr skrętu stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, najechał na łańcuchy zabezpieczające jezdnię — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanych mu czynów i wymierza karę zasadniczą 3 (trzy) miesiące reszty oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat
- podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 3 sierpnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie ob. Zdzisława LIPOWIECKIEGO syna Stanisława obwinionego o to, że w dniu 18 kwietnia ok. godz. 20.30 w Krakowie Nowej Hucie na os. Kościelniczki kierował samochodem m-ki „Star” bez nr rejestr. będąc w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 2,8 promilla, ponadto w celu uniknięcia kontroli nie zastosował się do sygnału funkcyj. MO nakazującego zatrzymanie się oraz nie posiadał w ogóle uprawnień do kierowania w/w pojazdem. — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wys. 20.000 zł z zamianą jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna na 40 dni zastępczej kary aresztu przyjmując jeden dzień aresztu na równoważny grzywnie w kwocie zł 500 oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 17 września 1983 r. rozprawy w postępowaniu przyspie-

szonym w sprawie ob. Marka SKÓRA syna Henryka zamieszkałego Kraków, os. Szkolne 10/17 obwinionego o to, że w dniu 15 września 1983 r. około godz. 20.00 w Krakowie-Nowej Hucie przy os. Szkolnym będąc pod wpływem alkoholu i działając z pobudek chuligańskich kilkakrotnie zaczepiał ob. Iwonę Cachuridis łapiąc ją za sukienkę, głośno używając słów nieprzyzwoitych i rzucił butelką w stronę harcerzy przez co zakłócił spokój i porządek publiczny oraz wywołał zgorznienie w miejscu publicznym — uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł oraz kary dodatkowe:

- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego
- zwrot kosztów postępowania w kwocie 150 zł.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 9 września 1983 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Stanisława TRYBUŁA syna Stanisława zamieszkałego w Krakowie ul. Jaremy 23/10 obwinionego o to, że w dniu 9 maja 1983 r. około godz. 0.15 w Krakowie-Nowej Hucie na os. Bohaterów Września kierował samochodem m-ki „Fiat 126p” nr rej. KRK-3014 będąc w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 1,7 promilla — uznaje obwinionego winnym zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 1-go roku
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 18 sierpnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Jana KUNICKIEGO syna Adama obwinionego o to, że w dniu 19 marca 1983 r. ok. godz. 2.10 na ul. Kocmyrzowskiej kierował samochodem m-ki „Fiat 126p” nr rej. KRF-6328 będąc w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 1,8 promilla — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł oraz kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

W poprzednim numerze informowaliśmy o spotkaniu z radzieckimi pisarzami powieści fantastycznej. Tego rodzaju twórczość, ma wielu przeciwników, ale zyskuje sobie też coraz większą grupę sympatyków. Jest bowiem odbiciem niezwykłych osiągnięć nowoczesnej techniki, ukazuje zagadnienia moralne i praktyczne, jakie w przyszłości mogą wyłonić się przed ludzkością i często usiłuje znaleźć na nie rozwiązanie.

Wydawcy udało się wytłumaczyć, że to po prostu twórczość. Przecież naukowe rozprawy są ogólnodostępne. Do tego wystarczą dodać dedukcję i powstaje przepowiednia czegoś, co może się wydarzyć. Tak właśnie powstaje twórczość fantastyczno-naukowa.

Możliwość rozwoju tej literatury spowodował niebawem rozkwit techniki. Do XIX w. struktura społeczna zmieniła się tak wolno, że wyglądała w zasadzie na niezmienną. Rewolucja przemysłowa pokazała wyraźne zmiany. Wynalezienie lokomotywy, statku, telegrafu spowodowało, iż świat „skurczył się”.

nej. Ten bohater zyskał sobie wielu sympatyków, a nowa twórczość — czytelników.

W 1926 roku tenże sam wydawca daje do amerykańskich kiosków nowe czasopismo Amazing Stories, które w całości poświęcone jest twórczości fantastyczno-naukowej. Musiało sobie torować drogę wśród innych podobnych wydawnictw, mających klasyfikację „literatury brukowej”.

Inżynier elektryk Hugo Gernsback dał sobie radę. Początkowo drukuje znanych pisarzy, prekursorów. Ale już wkrótce na jego biurko zaczęły spływać sterty maszynopisów, z których skrupulatnie wybierał teksty. Do dziś nagrody za najlepsze utwory wytypowane na zjazdach Światowego Kongresu Science Fiction nazywane są Hugonami.

Wkrótce jednak zaczęło zagrażać tej twórczości niebezpieczeństwo. Wyszukiwano najbardziej sensacyjne aspekty nauki, nacisk kładziono na prymitywną często przygodę.

Od rutynizmu i taniej sensacji uchronił science fiction John W. Campbell, który w 1928 r. objął redakcję miesięcznika Astounding Stories. Tutaj w przeciwieństwie do Gernsbacka kładziono nacisk nie na przedmioty, nowoczesne urządzenia, a na rzecz najważniejszą: śledzenie, jaki wpływ na życie społeczeństwa te przedmioty i odkrycia wywierają.

Zdolność przewidywania, jaką literatura fantastyczno-naukowa wykazała na początku lat czterdziestych, dotyczyła różnych dziedzin i problemu rozszczepienia atomu i podróży międzyplanetarnych, podboju Kosmosu, lądowania na Księżycu. Pomysły wydawały się absurdalne, niektóre wydają się takim do dziś. Ale i te najbardziej absurdalne, mogą być zrealizowane szybciej, niż się spodziewamy.

Literatura science fiction coraz częściej dostarcza dowodów, że nie jest tylko zbiorem zwariowanych pomysłów, lecz próbą rozwiązania i rozważenia różnych możliwych wariantów przyszłości. Twórcy literatury fantastyczno-naukowej próbują wyobrazić

sobie jak wyglądałby świat nawiedzony przez katastrofę nuklearną lub zagrożony skażeniem środowiska.

Pojawił się nowy zawód futurologa. Coraz więcej ludzi pasjonuje się przepowiadaniem, jak będzie wyglądał świat za lat dziesięć, sto. Pierwszymi futurologami byli jednak pisarze science fiction.

I być może na świecie działoby się lepiej, gdyby ludzie słuchali ich głosów uważniej. **B. WŁODKOWA**



WIZJA PRZYSZŁOŚCI?

Kiedy w Stanach Zjednoczonych w największym pośpiechu i tajemnicy przed hitlerowskim Niemcami, zaczęto pracę nad konstrukcją bomby atomowej, ukazało się opowiadanie (marzec 1944 r.) Cleve'a Cartmilla — „Deadline” („Termin ostateczny”). Wiele zawartych w nim szczegółów — danych technicznych łącznie z opisem skutków wybuchu, przedstawionych zostało niezwykle dokładnie. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że jest to coś więcej niż zbieg okoliczności, w redakcji miesięcznika Astounding Science Fiction, w której opowiadanie ujęto w światło dzienne, zjawili się przedstawiciele służby bezpieczeństwa.

Ten okres pozwolił tworzyć takim pisarzom jak Edgar Allan Poe (1809—1849), Jules Verne (1828—1905), George Wells (1866—1946), Jerzy Żuławski (1874—1915). To byli prekursorzy fantastyki, ale każdy tworzył indywidualnie. Jeszcze nie może być mowy o nowym gatunku.

W 1911 roku Hugo Gernsback — pisarz, wydawca i wynalazca w wydawanym przez siebie czasopiśmie drukuje w 12 odcinkach przygodę Ralpa. Ten utwór „Ralph 124641 powieść 2660 roku” przedstawił wyczyni naukowo wyhodowanego człowieka o niezwykłej sile. Pokonuje on Marsjanina po wielkiej bitwie międzyplanetar-

KRONIKA ◆ KULTURA ◆ KRONIKA ◆ KULTURA ◆ KRONIKA ◆ KULTURA ◆ KRONIKA ◆ KULTURA ◆ KRONIKA ◆ KULTURA ◆ KRONIKA

CZY FANTASTYKA MOŻE BYĆ PRAWDĄ?

To jedno z pytań jakie zadano podczas spotkania miłośników literatury fantastycznej z radzieckimi pisarzami S.F. Impreza ta została zorganizowana 3. IX. br. przez Nowohuckie Centrum Kultury dla uczczenia 66. Rocznicy Rewolucji Październikowej, a poprzedził je Kiermasz literatury fantastycznej wydawanej przez Wydawnictwo Literackie.

Pisarze radziecy: Dymitr Billienkin, Michaił Puchow i Swietłana Michajłowa — reprezentująca wszechzwiązkową Agencję Autorską w ZSRR, przybyli w towarzyskie dziennikarzy miesięcznika „Fantastyka” z redaktorem naczelnym A. Hollankiem.

Po odczytaniu przez krakowskiego aktora dwóch wybranych opowiadań zaproszonych gości, dyskusja jaka się odbyła jest jeszcze jednym dowodem na to, iż tematyka spotkania cieszy się niesłabnącym powodzeniem i bez względu na wiek żywo interesuje wszystkich przybyłych na spotkanie.

Obecność A. Hollanka powodowała, iż znaczna część pytań dotyczyła rodzimych problemów związanych zarówno z miesięcznikiem „Fantastyka” jak i z literaturą S.F.

Przewiduje się w niedalekiej przyszłości podobne spotkania. **NCK**

UNIwersytet dla rodziców

Centrum Kultury w Nowej Hucie występuje z inicjatywą zorganizowania seminariów i wykładów dla rodziców. Na-

zywamy to „Uniwersytetem dla rodziców”, ponieważ nazwa ta ma już swoją tradycję: tak właśnie zatytułowano cykle wykładowe organizowane przez TKKS.

Nasz ośrodek pragnie zawrzeć w tej formule nieco inne treści: prócz zajęć z dziedziny socjologii, psychologii i pedagogiki prowadzimy również zagadnienia zdrowia fizycznego i jego ochrony. Głównym celem bowiem naszej wszechnic jest współpraca z rodzicami nad ochroną zdrowia fizycznego i psychicznego dzieci. Zdrowie w potoczny sposób słowa znaczeniu, a więc prawidłowy wzrost, rozwój, odporność, związane jest z rozwojem psychicznym, a więc z rozwojem spostrzegawczości, inteligencji i usposobienia. Nie zdajemy sobie z tego sprawy i w rezultacie nie umiemy skutecznie zapobiegać zaburzeniom, których przyczyny mogą leżeć zarówno w psychicznej jak i fizycznej sferze rozwoju.

Projektujemy organizację trzech cykli wykładowych dla różnych grup rodziców. Zaczynamy od zajęć dla rodziców dzieci w wieku przedszkolnym.

Przewidujemy zebrań dyskusyjne oraz ilustracje filmowe. Dwa inne cykle, które poprowadzimy w roku 1984 to cykl dla młodych rodziców nazwany „Spodziewacie się pierwszego dziecka”, oraz cykl dla rodziców niemowląt, najmłodszych dzieci zatytułowany „O sterowaniu rozwojem dziecka”.

O tym czy nasze działania będą skuteczne i dobrze przyjęte zadecyduje przede wszystkim chęć uczestniczenia w nim rodziców.

Możemy tylko serdecznie zaprosić. In-

formacji organizacyjnych udziela: **DZIAŁ OSWIATOWO-METODYCZNY tel. 44-09-39.**

TU KUPISZ BILETY, DOWIESZ SIĘ CO CIEKAWEGO W KULTURZE

Ośrodek Kultury Kombinat Metalurgicznego HIL zawiadamia, że dnia 8. XI. br. nastąpi otwarcie **PUNKTU INFORMACJI KULTURALNEJ** i sprzedaż biletów do kin, teatrów, filharmonii, jak również na imprezy rozrywkowe i sportowe organizowane w Krakowie i Nowej Hucie.

Bilety do teatru można będzie kupić na razie tylko na soboty i niedziele, do kina na cały tydzień (z 2-dniowym wyprzedzeniem). Punkt czynny będzie we wtorki, środy, czwartki w godz. 13.00—16.00 w piątki od godz. 9.00—12.00 w budynku „Z” klatka C pok. 8. Zapraszając do korzystania z nowootwartego punktu, mamy nadzieję, że inicjatywa Ośrodka Kultury KM HIL spotka się z dużym zainteresowaniem pracowników huty.

TO WARTO PRZECZYTAĆ

Biblioteka Ośrodka Kultury KM HIL proponuje

Gary Romain pseud. (Emile Ajar): **Lęk króla Salomona**. W-wa 1982 Czytelnik 16^s s. 291. Ta pełna humoru opowieść o przygodach młodego paryskiego taksówkarsza, spieszącego z pomocą osobom starszym i samotnym ukazała się pod pseudonimem „Emile Ajar” podobnie jak „Życie przed sobą” stając się bestsellerem

czytelniczym i bulwersując paryskie środowisko literackie.

Archer Jeffrey: **Czy powiemy prezydentowi?** W-wa 1983 Czytelnik 8^s s. 264. Autor polityczno-sensacyjnej powieści wybiegającej akcją w przyszłość w roku 1987 zrobił błyskawiczną karierę, osiągając przed 30-tką status milionera i posła do Izby Gmin. Zagrożony bankrutem napisał powieść, która przyniosła mu sławę i pieniądze. Dziś konkuruje z Forsyth'em jako mistrz w budowaniu wartkiej sensacyjnej akcji.

Konkolski Richard: **Samotnie przez Atlantyk**. Gdańsk 1982 Wydawn. Morskie 16^s s. 265. Seria: „Stawni Żeglarze”. Pierwszy Czech, który jako osiemnasty okrążył ziemię w samotnym rejsie, poświęca swą książkę transatlantyckim regatom samotnych. Warto nadmienić, że „szlify” żeglarskie zdobył on w Polsce M.D.

WYSTAWY MALARSTWA

Mając na uwadze w procesie dydaktyczno-wychowawczym edukację kulturalną dzieci i młodzieży Zespół Qgrodów Jordanowskich w Nowej Hucie, w ramach wychowania pozaszkolnego, rozpoczyna cykl wystaw malarskich. Tematem pierwszej wystawy będzie „Dziecko w malarstwie polskim”. Otwarcie wystawy nastąpi 14. XI. br. o godz. 15.00 w oś. Szkłane Domy 6. Wystawa trwać będzie do 30. XI. br.

Druga wystawa, której tematem będzie Stanisław Wyspiański, trwać będzie w dniach od 10. I. 84 r. do 31. I. 84 r. Otwarcie następnej wystawy prac Aleksandra Kotsisa nastąpi w marcu 1984 r.

Jeszcze nie ochłonęliśmy po szoku jaki wywołał fakt wrzucenia noworodka do zsypu ze śmieciami, potem czytaliśmy o martwym noworodku w dzielnicy Krowodrza, teraz znowu martwe dziecko koło torów kolejowych w Batowicach.

W ostatnich dniach października jeden z mieszkańców Nowej Huty wybrał się wczesnym rankiem na pieczarkę w okolicy batowickiego zalewu. Przechodząc nieopodal torów kolejowych zainteresował się zawartością foliowego worka. To co zobaczył wewnątrz długo się mu będzie śnić po nocach. Przybyła milicyjna ekipa wraz z lekarzem stwierdziła, że maleństwo zmarło zaraz po urodzeniu i zostało przyniesione w worku foliowym i porzucone w krzakach. Teraz oczywiście kolej na medycynę sądową i cały system związany z poszukiwaniem sprawcy.

Można by przy tej okazji opisać wiele podobnych przypadków choćby z ostatniego roku. Ale przecież nie tylko o znane wydarzenia chodzi. Kto dziś zdolny byłby powiedzieć ile nowonarodzonych dzieci zostało pozabawionych życia? Tu dziecko znaleziono w zsypie — na szczęście żywe. Gdzieś indziej wyłowiono zwłoki noworodka z wody, wapna, stawu, dołu kloacznego czy wykopane zostały przez psy z ziemi. Matki, które pozabawiły życia swoje dzieci może kręcić się wśród nas, może spotykamy je na ulicy, uśmiechamy się do nich nie mając pojęcia jaką straszną prawdę noszą w sobie. Wiadomo zaś, że tej prawdy nie zaleje się wodką, nie wyrzuci się z wnętrza. Taką tajemnicę zabiera się z sobą do grobu po jakże potwornym życiu.

Z kroniki milicyjnej

Dzieciobójczynie

Mówi się dużo o szoku porodowym, który w opinii sądu łagodzi karę ale przecież nie wymazuje winy. Matka, która zabija swoje dziecko nie jest godna tego miana. Pamiętam taki przypadek jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy samotna dziewczyna bojąc się kompromitacji wrzuciła nowo narodzone dziecko do koryta świńskiego. Niestety, albo raczej na szczęście, świnią nie tknęła dziecka. Na rozprawie sędzia powiedział, że świnią miała więc serce od rodzonej matki. Ale przecież były to czasy, kiedy opinia publiczna była bezwzględna dla

panny z dzieckiem. Tamte czasy zafowania i ciemnoty minęły bezpowrotnie. Może tylko w jakimś wyjątkowym ciemnogrodzie wytyka się palcami dziewczynę, której przydarzyło się dziecko. W większości przypadków spotykam się ze słowami wyrozumienia i uznania dla takiej dziewczyny, że miała odwagę urodzić dziecko i samotnie zająć się jego wychowaniem. Niki już dziś nie dyskryminuje dzieci przez to tylko, że nie mają ojców. Nie ma także problemu z pomocą państwa dla samotnej matki. A przecież mimo tego jakże często dochodzi do tragicznych wydarzeń. Młoda matka skazuje swoje dziecko na śmierć często zadając mu ją własnymi rękami. Dlaczego?

Jakże często zdarza się, że dziewczyna godzi się na przygodną miłość, byle szybko, byle prędko, nieświadoma groźnych konsekwencji. Potem brak zaufania do matki, przyjaciółki, przyjaciół, lekarza. Zaciskając pasa, ukrywając miesiącami swój wstyd, który przecież nie musiałby nim być, gdyby zaświatło trochę więcej rozsądku. Aż przychodzi ten najgorszy czas rozważania, rozpacz, szoku i to najgorsze kiedy zaciskają się matczyne ręce wokół dziecięcego gardła i tak rodzicielka staje się morderczynią. A przecież humanizm dnia dzisiejszego nie zmusza młodej dziewczyny do tak kargodnego kroku. Nawet gdyby nie chciała chować niechcianego dziecka to tyle samotnych małżeństw zabrałoby dziecko za własne.

Czy wreszcie dotrze ta prosta prawda do tych na które czekają w życiu takie doświadczenia?

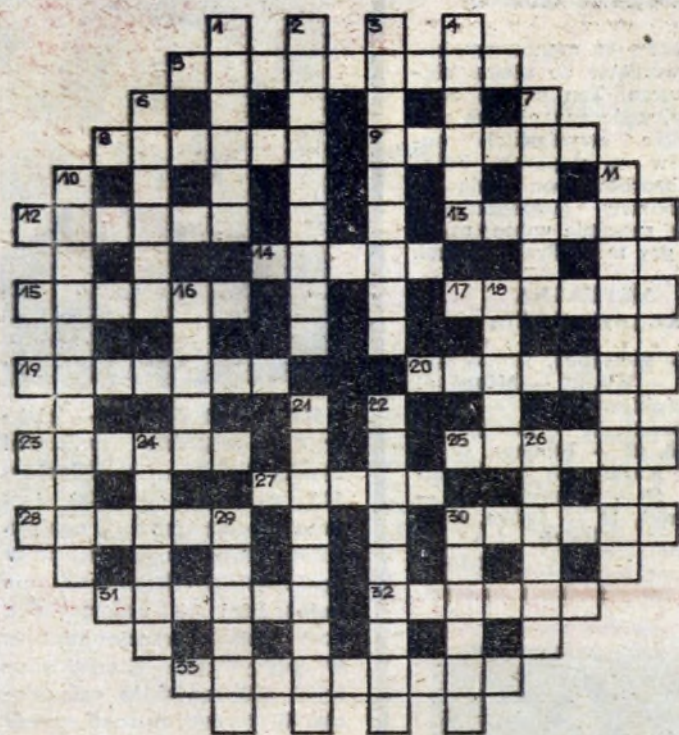
MAR-JAN



Śmiejmy się z głupich, choćby przewiełbnych

IGNACY KRASICKI

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5. odnowienie, 8. twardy papier, 9. holenderski żeglarz odkrywca, 12. koń a nie koń, 13. maskotka, 14. czysty duch, 15. uczucie z wielkimi oczami, 17. filar przysięgły, przypora, 19. niewielka pozostałość czegoś, 20. umowna najmniejsza bryła regularna, w którą da się wpisać dany przedmiot, 23. manez, 25. gra na 64 polach, 27. piękne zwierzę, 28. trójnog pod aparat, 30. choroba oczu, 31. wyspa dawniej, 32. huragan, 33. obowiązek.

Pionowo: 1. jest w owocu, 2. przyrząd do podnoszenia ciężarów, 3. ssak kopalny z rzędu słoniowatych, 4. relaks, drzemka, 6. też Maria, 7. futerał na rewolwer, 10. malarz twarzy, 11. opiekunka tańca, 16. strunowy instrument muzyczny, 18. drapieżnik z rodziny sokolów, 21. na czele instytucji, organizacji, 22. mięso z cielęcia, 24. siedziba burmistrza, 26. twoja ojczyzna (wspak), 29. mowa motoru, 33. cecha, rodzaj, gatunek.

Wśród czytelników, którzy do dnia 17 XI br. nadesła prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM

WIELKA SOCJALISTYCZNA REWOLUCJA — DZIEŁO LENINA

NAGRODY KSIĄZKOWE za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 43 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Jadwiga Horecka** 31-623 Kraków, os. Piastów 19/17 **Dariusz Korecki** Tarnów, ul. Krakowska 2 **Jerzy Pajtasz** 31-207 Kraków, ul. Siemaszki 30/17 **UWAGA** Nagrody wysłamy pocztą.

ANEGDOTY

Rewien młody dramaturg wyprosił u Sary Bernhardt zgodę na odczytanie przez niego swej sztuki. Był to utwór kiepski i nudny. W sukurs aktorze przyszła papuga. Ptak wrzasnął: — Milcz, milcz! Ty mnie ogłupiasz! — Sara nie zdołała powstrzymać śmiechu, a zdetonowany autor przerwał czytanie, by go już nie dokończyć.

Sara Bernhardt była bardzo wybuchowa. Kiedyś powiedziała do jednego ze znajomych:

— Ludzie sądzą, że mam zły charakter i nie znoszę krytyki. Tymczasem mam dużo sympatii dla tych, którzy szczerze mówią, co o mnie myślą.

— Tak — odparł znajomy. — Przy najbliższej okazji powiem szczerze, co sądzę o pani. Będzie miała pani wtedy dla mnie wiele sympatii, wyrzucając mnie za drzwi.

Około roku 1828 pojawił się ukaz cara Mikołaja I, polecający żołnierzom Królestwa Kongresowego zmienić krótkie, obcisłe spodnie na długie, zielone pantalone. Wielki książę Konstanty oburzony tym zarządzeniem zawołał: „Pantalone, to rewolucja, to zamach na życie żołnierza. Ustąpiłem mu tronu, mógłby on ustąpić mi spodni!”

Franciszek Lehar (kompozytor) otrzymał zaproszenie do domu pewnego wiedeńskiego fabrykanta. List kończył się uwagą: Moja żona zagra pańskie kompozycje, córka je zaśpiewa, a o 21 zasiądziemy do kolacji. Lehar odpowiedział: Dziękuję. Przybędę punktualnie o 21...

Przeczytaliśmy dla was

CO MOŻNA ZNALEZĆ W „DACII”?

Właściciele czterech kółek często zastawiają swoje pojazdy w miejscach nie strzeżonych a na domiar uważają samochód za bezpieczny sejf... Szczyt lekomyślności został prawdopodobnie pobity w Toruniu. Złodziej włamawszy się do „Dacii” znalazł w niej m. in. pakiet dokumentów, 11 kaset i 112 tysięcy złotych. („Express Wieczorny”)

SILA ZLEGO...

Jedna kółka pielęgniarka obsługuje od 30 do 60 pacjentów dziennie. W szpitalach psychiatrycznych około 100. Tymczasem norma wynosi... 5 chorych. („Sprawy i Ludzie”)

TAJEMNICE HANDLU

Z informacji min. Łakomca wynika, że maleje liczba agentów, ponieważ staranniej dobiera się kandydatów i uniemożliwia się im nadmierne bogacenie. Jednocześnie jednak — jak zaznaczył minister — rośnie liczba prywatnych placówek. Minister nie powiedział wprawdzie dlaczego, ale i nie musiał, bo wszystko jest chyba jasne. Kto nie został zakwalifikowany na agenta, otwiera prywatną placówkę... („Wprost”)

BUBLIOTWÓRCY

Na tegorocznych Krajowych Targach Jesień 83 w specjalnym pawilonie pisma „Veto” ofiarowano w ramach licytacji bawełniane koszulki z napisem firmującym gazetę. Niestety po pierwszym praniu z napisu zostaje puste miejsce lub co najwyżej brudna plama. Walcząc z bublami redaktorzy „Veta” sami wpisali się na listę bublnotwórców... („Tygodnik Robotniczy”)



30 lat PTK w Kombinacie HIL

TAKIE BYŁY POCZĄTKI

Od samych niemal narodzin krakowskiej buty wystąpiła potrzeba zapewnienia załodze godziwych warunków do rekreacji. Tak oto, zanim jeszcze na widowni pojawiło się TKKF, skromnie i bez żadnego rozgłosu rozpoczęła się działalność PTK. Nie było wtedy, prócz dobrych chęci i zapału do roboty, dosłownie nic. Przede wszystkim zaś — żadnych środków transportu. Kto zresztą pamięta lata pięćdziesiąte, dobrze wie jak wtedy się podróżowało...

O autobusach — nie było co marzyć. Na wycieczki jeździło się ciężarówką w najlepszym przypadku wyposażoną w ławeczkę pod plandeką. Punktem zbornym był wtedy nie plac opodal nowohuckiego „Orbisu”, ale — nie wiedzieć dlaczego — Kraków, a dokładnie miejsce koło Barbakanu. Gdzie się wtedy jeździło? Oczywiście w góry, gdyż hutnikowi przede wszystkim potrzebny jest ruch na świeżym, czystym powietrzu!

Prym wiodł w tym pierwszym okresie działalności PTK w HIL pełni zawsze inwencji, rozmówiani w turystyce — kolejarze. Pamiętam z tego okresu Zenona Podermanski, Tadeusza Kozbiała, Antosia Dalkowskiego, nie żyjącego już Tadeusza Adameczyka, Krystynę Utylską i wielu innych. Jakże to wymowne, że żadna z tych osób, mimo, że upłynęły dziesięciolecia, nie zerwała do dziś z turystyką. Niejeden raz spotykamy się na górskim bądź nizinnym wycieczkowym szlaku, przy ognisku lub na mecie złota lub rajdu. Proszę mi wierzyć — zawsze w dobrej kondycji i w znakomitym nastroju. Co tu mówić: w tym turystycznym gronie czujemy się — takie jest powszechne odczucie wszystkich, którzy polknęli bakcyli turystyki i krajoznawstwa — najlepiej, po prostu jak wśród przyjaciół.

Rychło okazało się bowiem jak ogromny jest walor turystyki, także w dziedzinie kształtowania dobrych, pełnych wzajemnej życzliwości, stosunków między ludźmi. Gdy ktoś spotyka się z kimś kogo zna z wędrówek z ciężkim plecakiem, ze wspólnych posiłków na górskiej hali, czy z noclegów w schronisku, jest po prostu całkiem innym człowiekiem w pracy. Tu już nie tylko na życzliwość i wyrozumienie, ale na wzajemną pomoc, zawsze można liczyć. Sam przekonałem się o tym wielokrotnie, dlatego też m. in. byłem i jestem zaprzysięgłym turystą i pomagam też co nieco w pchaniu naprzód naszego hutniczego wózka z szyldem PTK Kombinatu HIL.

Prawdziwy renesans przeżywała turystyka w Kombinacie HIL, gdy otworzyły się w 1957 r. granice z Czechosłowacją. Ruszaliśmy wtedy, nadal korzystając ze zwykłych ciężarówek, w Tatr Słowackie. Przemierzaliśmy góry zabaczając często o Szczyrbskie lub Popradzkie Pleso, poznawaliśmy południowe, piękne stoki Tatr, uczyliśmy się prawdziwej, kwalifikowanej turystyki.

Minęły lata. Nasz Oddział PTK z Kopciuszka przeobraził się w potentata turystycznego, na którego wzorach organizacyjnych uczyli się i uczą nadal, inne wielkie zakłady w kraju. Dorobiliśmy się niemałego taboru autobusowego — przeważnie gospodarską „smykałką” remontując stare, wycofane z eksploatacji autobusowe wraki. Stąd są to „Jelcze”, „Ikarusy”, „Autosany” i inne cuda na czterech kółkach, których nam inni zazdroszczą. Spory majątek mamy też w zasobach wypożyczalni sprzętu turystycznego, jednej z najlepszych w skali kraju. Ale prawdziwe bogactwo stanowią ludzie — nasz aktyw PTK, przez całe dziesięciolecie mocno związany z hutą i turystyką.

JERZY DANEK



„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK Magdalena RUSEK, Adam SWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Piłkowskiego. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

● Sinutny koniec rozgrywek ■ Remis był blisko

Sędzia „ukradł” punkt

POLONIA BYTOM — HUTNIK 2—1 (1—1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy **Wieczorek** w 9 min. i **Walczak** w 60 min. dla Hutnika **Karaś** w 11 min. Sędziował **E. Bochan** z Gdańska. Widzów ok. 500.

HUTNIK: Holocher 7 — Kil 6, Mikoś 6, Kot 6 (od 74 min Suder), Lotka 6 — Karaś 6 (od 74 min Krawczyk), Walankiewicz 8, Sysło 7.

Nie mam pojęcia dlaczego i po co jechał z Gdańska do Bytomia sędzia tego spotkania pan E. Bochan. Sądzę, że bliżej od Bytomia można byłoby znaleźć arbitra o wyższych umiejętnościach, który nie miałby ambicji o decydowaniu o rozdziale punktów w tym meczu. Przecież w tej sytuacji cała ta zabawa traci jakikolwiek sens. Pierwsza połowa spotkania nie zapowiadała późniejszych „pomyłek”. Sędzia w drobniawy sposób wychwytywał wszystkie przewinienia i wydawało się, że tak będzie do 90 minuty meczu. Niestety dobre początkowo wrażenie zostało przekreślone decyzjami z drugiej odsłony. Najpierw sędzia nie raczył zauważyć ewidentnego faulu popełnionego na obronkach Hutnika w efekcie czego Polonia strzeliła drugiego gola, a następnie doszło do sytuacji wręcz kuriozalnej. Za-

wodnik gospodarzy w polu karnym, leżąc na murawie zagrał piłkę ręką. Sędzia to zauważył, widziałem jego pierwszą, prawidłową reakcją jak ruszył w kierunku punktu oznaczającego 11 metrów. Przemysłał chyba szybko całą sytuację, bowiem nie odgwizdał przewinienia gracza miejscowego zespołu i nakazał grać dalej. Po meczu głośno mówiono o sędzim, który „ukradł” Hutnikowi co najmniej jeden punkt.

Pojedynek bytomski był spotkaniem stojącym na słabym poziomie. Z występujących na boisku drużyn lepiej prezentowali się krakowianie. Przewaga Hutnika leżała głównie w „poprawnej” grze drugiej linii. Szczególnie dobrą partię rozegrał Pawlikowski. Ciekawym manewrem było przesunięcie do ataku Walankiewicza. Ten dobrze zbudowany, waleczny piłkarz stoczył wiele zwycięskich pojedynków ze stoperami Polonii. Absorbował on środkową strefę obrony gospodarzy i przez to znacznie więcej miejsca do gry mieli Sysło i Orzel.

AKTUALNA
KLASYFIKACJA

112 — Holocher, 107 — Sysło, 101 — Kil, 82 — Mikoś, 81 — Walankiewicz, 80 — Kot, 77 — Suder, 72 — Bargiel, 70 — Orzel, 68 — Kruszc, 44 — Józwiak, Karaś, 33 — Pawlikowski, 25 — Krawczyk, 23 — Głanowski, 11 — Lotka, 6 — Wiacek, 5 — Bolek.

(naga)

LUDZIE SPORTU



RYSZARD ZAJAC — elektryk w zakładzie walcowni zimnej blach, z kombinatem HIL związany od 7 lat. Jest przewodniczącym ogniska TKKF ZSMP w ZB, które w ogólnopolskim konkursie na najbardziej usportowione koło zdobyło trzecie miejsce. W rozgrywkach spartakiadowych ZB ma duże osiągnięcia. W bieżącym roku zespół męski wywalczył pierwsze miejsce w rozgrywkach siatkarki i czwarte w koszykówce.

XXX Spartakiada pracowników Hil zakończona

Zespół ZW w składzie: Z. Awgutowicz, A. Walkiewicz, W. Migas, I. Malis, J. Połacz, A. Kiebzak, T. Kierowski i L. Ostromecki zajął pierwsze miejsce w zawodach przeciągania liny. Kolejne miejsca zajęli: OOC i TE.

Można już zatem podać ostateczną punktację jubileuszowej XXX spartakiady. Zwyciężyło ognisko z ZW — 503 pkt. przed ZM — 497 pkt., HPR — 491,5 pkt. TE — 476,5, OOC — 471,5 pkt. P-67 — 436,5 pkt. 7 ZK — 311,5 pkt. ZT — 267,5 pkt. ZG — 246 pkt. ZH — 207 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 20 zakładowych ognisk TKKF. W spartakiadowych zmaganiach startowało ok. 2 tys. ludzi.

Rywalizacja zakończona, czas na podsumowania, wręczenie pucharów, dyplomów. Odbędzie się to tradycyjnie podczas balu sportowca, który tym razem wyznaczono na 26 listopada. Zaproszenia rozprawdane będą poprzez ogniska zakładowe TKKF a ich ilość uzależniona jest od wyników spartakiadowych. Ognisko otrzymuje 1. karnet za 40 zdobytych punktów.

Co, gdzie, kiedy?

PILKA RĘCZNA

Hutnik — Grunwald Poznań (I liga)

sobota, 12 XI — godz. 17
niedziela, 13 XI — godz. 10

KOSZYKÓWKA KOBIET
Hutnik — Star Starachowice (II liga)

sobota, 12 XI — godz. 19
niedziela, 13 XI — godz. 12

NOTES SPRAWOZDAWCY

● piłka nożna

Piłkarze ligi okręgowej zakończyli jesienną rundę spotkań. W ostatniej kolejce rezerwa Hutnika pokonała w wyjazdowym meczu Zwierzynieckiego 0—2 (0—0). Bramki strzelili Dobranewski i Głanowski. Wanda pauzowała.

1. Prokocim	14	21	27—14
2. Wawel	14	20	32—9
3. Gościbia	14	20	29—12
4. Dalin	14	20	27—17
5. Clepardia	14	19	28—26
6. Orzel	14	16	21—16
7. Kabel	14	15	20—17
8. Wisła II	14	14	23—21
9. Hutnik II	14	13	16—22
10. Wanda	14	12	21—23
11. Garbarnia II	14	11	25—24
12. Tramwaj	14	10	18—32
13. Georyt	14	8	8—15
14. Węgrzanka	14	8	14—28
15. Zwierzyniecki	14	3	11—42



Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek międzywojewódzkiej ligi juniorów w piłce ręcznej. Zespół Hutnika nie napotkał w swojej grupie na godnego siebie rywala, tracąc w rozgrywkach tylko jeden punkt. Najgroźniejszymi konkurentami krakowian są tarnowskie zespoły Palacu Młodzieży i Unii.

Na zdjęciu widzimy zespół juniorów. Stoją od lewej (w nawiasach ilość strzelonych goli w 1 rundzie): Artur Dudek (1), Adam Tomczyk (25), Mariusz Dębowski (0), Leszek Przybyłko (8), Robert Musiałek (12), Andrzej Batko (24), Leszek Blaut (27), trener Zbigniew Podolski; w dolnym rzędzie: Artur Ermel (12), Piotr Król (41), Jerzy Ermel (30), Dariusz Kowalski (1), Jerzy Kwiek i Robert Jędryka (10).

AZS WROCLAW — HUTNIK 20—27 (8—12) i 24—29 (10—12)

Nie mieli większych problemów podopieczni trenera Andrzeja Wiśniewskiego by pokonać najstarszy zespół ekstraklasy piłkarzy rezerw — AZS Politechniki Wrocław. W zasadzie jedynie w pierwszej połowie drugiego pojedynku gospodarze próbowali nawiązać równorzędną walkę ze znacznie dojrzałym zespołem Hutnika.

Mimo braku Obrusika

BEZ PROBLEMÓW

Losy obydwu spotkań rozstrzygnęły się na długo przed ich zakończeniem. Hutnicy potrafili wypracować sobie kilkubramkową przewagę i spokojnie prowadzić grę. Każde przyspieszenie gry powodowało, że w przeciągu kilku minut goście strzelali kilka bramek i odskakiwali od rywala.

W zespole Hutnika na najwyższe noty zasłużyli Gawlik, Garpiel i Ciałowicz.

HUTNIK: Ciałowicz, Gociarczyk — Gawlik 7 i 6, Garpiel 9 i 4, Tomaszewski 2 i 5, Skalski 1 i 5, Kopczyński 0 i 0, Ostrowski 1 i 1, Mroczkow-

ski 2 i 2, Migas 2 i 6, Pawłowski 3 i 0, Zawadzki — i 0. Nadmienić należy, że w pojedynkach we Wrocławiu nie mógł wystąpić kontuzjowany Obrusik.

W najbliższą sobotę i niedzielę Hutnik podejmuje we własnej hali poznański Grunwald. Zdobyć czterech punktów pozwoliłoby zespołowi z Krakowa zakończyć pierwszą rundę na trzecim miejscu — z trzypunktową przewagą nad wrocławskim Śląskiem. Można będzie wówczas realnie myśleć o obronie tej lokaty w rewanżowej, trudniejszej dla zespołu rundzie.

W ligach koszykówki

■ Cenne zwycięstwa ■ Wpadki w Lublinie

Koszykarze Hutnika podejmowali w ubiegłą sobotę i niedzielę groźny zespół Baildonu Katowice. Rywal to jeden z mocniejszych zespołów drugiego frontu, posiadający poważnym rywalem zespołu trenera Macieja Starowicza będzie drużyna Stali Brzeg. Porażki w Lublinie podważają tą tezę. Należy wierzyć, że słabszy występ przeciwko AZS-owi Lublin był tylko chwilowym wahnięciem formy koszykarek, które w najbliższych meczach potwierdzą swoje I-ligowe aspiracje.

HUTNIK — BAILDON KATOWICE 85—59 (39—32) i 66—53 (34—23). Punkty dla Hutnika zdobyli: Mielcarek 28 i 8, Billiński 16 i 11, Klimezyk 15 i 8, Szporna 2 i 18, Matysiak 3 i 8, Czaja 10 i 4, Paluch 2 i 9, Janczura 4 i 0.

Niespodziewanych porażek doznał natomiast koszykarki

Hutnika w Lublinie. Uległy one dwukrotnie znacznie niżej od siebie notowanym akademickom. Przed rozgrywkami wydawało się, że jedynym poważnym rywalem zespołu trenera Macieja Starowicza będzie drużyna Stali Brzeg. Porażki w Lublinie podważają tą tezę. Należy wierzyć, że słabszy występ przeciwko AZS-owi Lublin był tylko chwilowym wahnięciem formy koszykarek, które w najbliższych meczach potwierdzą swoje I-ligowe aspiracje.

AZS LUBLIN — HUTNIK 73—66 (37—34) i 71—68 (34—34). Punkty dla Hutnika zdobyli: Krzemieńska 14 i 21, Ciepichał 20 i 12, Nowotnik 12 i 7, Suda 6 i 8, Rapalska 4 i 5, Kokoszka 8 i 2, Burek 2 i 4, Jędrzejewska 0 i 5, Semper 0 i 4.